Nr 171. Kraków, Sobota 16 Kwietnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohn. ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesceles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Austryackie Dreadnoughty.

Według wiadomości, nadchodzących z Tryestu i z Poli, Austro-Węgry już za rok lub dwa posiadać będą wśród swej floty wojennej na prawdę także kolosy bojowe typu angielskich Dreadnoughtów i to od razu cztery. — Na nic więc się nie przydały rozumne perswazye i argumenty wytrawnych, a tylko interesy Austro-Węgier mających na względzie polityków i fachowców wojskowych, żadnego skutku nie odniosły rozumne racye polityczne, wojskowe i ekonomiczne, przytaczane z poważnych stron przeciwko tego rodzaju pomnożeniu i obciążeniu austro-węgierskiej siły zbrojnej na morzu. Miarodajne czynniki w Wiedniu i w tym wypadku ignorują zupełnie wszelkie rozumowe i materyalne względy i rzucają się bez wahania w otchłań nowego przesilenia finansowego, ponieważ wymaga tego, ich zdaniem, dziś dla Austryi wzgląd najwyższy, bo liczący się z celami i potrzebami północnego sprzymierzeńca i opiekuna: Rzeszy niemieckiej.

Interesy Austro-Węgier na morzu bynajmniej nie wymagają posiadania własnych „Dreadnoughtów“. W razie ewentualnych — dziś wręcz nieprawdopodobnych zatargów z Anglią, Francyą i Stanami Zjednoczonemi, a nawet z Japonią, i te cztery kolosy nie zapewnią jeszcze flocie austro-węgierskiej jakiejkolwiek możności osiągnięcia większych sukcesów — ponieważ na to jest ona wobec potęg morskich tych czterech państw wogóle za słabą. — Tak samo ma się dziś już sprawa z Włochami. Flota wojenna włoska, przewyższająca flotę austro-węgierską nietylko co do liczby, lecz także co do rozmiarów i siły bojowej statków więcej, niż dwukrotnie — jest także zbyt już silna, aby wobec niej Austro-Węgry mogły odważyć się na jakąkolwiek skuteczną ofenzywę na morzu. Do obrony niezbyt długich wybrzeży austro-węgierskich i do ewentualnych, podobnie śmiałych dywersyj, jaką był śmiały atak Tegetthofa pod Lissą — wystarczy najzupełniej obecna flota austro-węgierska, wzmocniona świeżo kilku bardzo pokaźnemi pancernikami typu „Radetzky“ — o pojemności 14 tysięcy ton. — Ewentualna wojna z Włochami rozstrzygnie się nie na morzu, lecz na lądzie i tylko na lądzie.

Tem bardziej więc wystarczającą jest obecna siła floty wojennej Austro-Węgier dla zabezpieczenia i obrony ich politycznych i ekonomicznych interesów na Lewancie, od strony Turcyi i państw bałkańskich, a niemniej wobec europejskich, azyatyckich i amerykańskich państw drugorzędnych.

Lecz „Dreadnoughty“ austryackie potrzebne są cesarstwu niemieckiemu i jego polityce wobec Anglii, potrzebne są jako uzupełnienie floty niemieckiej, jako osobne jej skrzydło na morzu Śródziemnem. I to wystarcza pewnym sferom w Wiedniu, ażeby budżet Austro-Węgier obciążyć dalszemi trzystu milionami zupełnie nieproduktywnych wydatków, przy równoczesnem narażeniu państwa na podejrzliwość, a nawet wyraźną niechęć Wielkiej Brytanii.

A sferom tym ogromnie jakoś spieszno z tem nowem pogorszeniem finansowej sytuacyi państwa. Budowa Dreadnought'ów już się rozpoczęła, mimo że delegacye ani miliona jeszcze nie uchwaliły na takie statki, chociaż nie wiadomo, czy wogóle udzielą żądanych i potrzebnych na ten cel kredytów. Zarząd wielkich warsztatów okrętowych „Stabilimento tecnico“ buduje pierwszy z tych kolosów na własną odpowiedzialność i własny rachunek. Dziwna to odwaga wobec faktu, że koszta budowy każdego Dreadnought'a mają wynosić 60 milionów koron. Kontrakt zawarty między tem przedsiębiorstwem prywatnem a ministerstwem wojny, opiewa podobno, że państwo przejmie budujące się statki na własność tylko w razie uzyskania potrzebnych na ten cel kredytów; w przeciwnym zaś razie „Stabilimento tecnico“ otrzyma prawo sprzedania ich jakiemukolwiek bądź państwu poza-europejskiemu. Tego rodzaju spekulatywne budowle nie są czemś nowem w tej dziedzinie. Wobec ogólnej niemal tendencyi powiększania flot wojennych wielkie warsztaty okrętowe liczyć mogą nawet na to, że pozbędą się okrętów wojennych, budowanych niejako „na zapas“. Niedawno też powiodło się włoskiemu przedsiębiorstwu „Orlando“ sprzedać taki okręt Grecyi.

W tych wszystkich wypadkach rozchodziło się atoli o statki średnich rozmiarów, a nie o takie olbrzymy, nie o kwoty, dochodzące do 60 milionów koron. Nie ulega też wątpliwości, że „Stabilimento tecnico“ podjęło się tej rzekomej spekulacyi jedynie w zupełnem przeświadczeniu, iż rządowi austryackiemu i węgierskiemu powiedzie się nakłonić delegacye do przeznaczenia 250 milionów koron na ten cel. Koła rządowe, jak się zdaje, bynajmniej też o tem nie wątpią, bo same już przygotowują wszystko do budowy innego Dreadnoughta w rządowych warsztatach okrętowych w Poli, a czwarty rzekomo na podstawie podobnego kontraktu, jaki zawarto ze „Stabilimento tecnico“ oddano do budowy warsztatom „Danubius“. A budowa tych kolosów ma być tak przyspieszona, ażeby pierwsze dwa spuścić można do morza już w roku przyszłym.

Każdy z nich obejmować będzie co najmniej 20.000 ton pojemności i dźwigać na swoim pokładzie obok licznej, mniejszej i średniej artyleryi, po 12 olbrzymich dział 30-centymetrowych. Największe dotychczas pancerniki floty austryackiej, n. p. świeżo spuszczony „Zrynyi“, mają dział takich tylko cztery. Inne szczegóły konstrukcyi, uzbrojenia i opancerzenia tych statków, otaczane są jeszcze ścisłą tajemnicą. — Lecz działa dla tych Dreadnoughtów już podobno są w robocie w fabryce Skody, a płyty pancerne już się odlewają w Witkowicach.

Wraz z kosztami zupełnego wyekwipowania, będą one wymagały wydatku blisko 300 milionów koron.

Tymczasem państwo niema pieniędzy na pokrycie wydatków aneksyjnych, ani na rozliczne zadania kulturalne. I wobec tego delegacye dobrze się zastanowić powinny, zanim zgodzą się na nowe to obciążenie Austro-Węgier „pour le roi de Prusse“.

Zmniejszenie załóg wojskowych.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Warszawa, 11 kwietnia.

Nie jest już żadną tajemnicą, że w lipcu zacznie nasz kraj opuszczać znaczna ilość wojska, stale tu konsystującego. Rok temu zawiadomiono urzędownie oficerów, aby zlikwidowali swoje interesa z powodu zapowiedzianych przenosin do głębi cesarstwa, obecnie zaś niektóre pułki już ogłaszają w organach urzędowych o sprzedaży należących do nich nieruchomości i zbytecznego inwentarza. Również jest już wiadome, dokąd pójdą tutejsze pułki na nowe załogi, gdyż czynione są ku temu odpowiednie przygotowania, okazuje się zaś, że nowe kwatery wyznaczono w miastach, położonych między Moskwą i Wołgą, gdzie od lat wielu wycofane załogi wojskowe przesunięto ku granicy zachodniej.

Przy przenosinach wybór padł na korpus piąty, złożony z pułków, od lat kilkudziesięciu konsystujących w Królestwie Polskiem. Korpus ten zajmuje pięć gubernij lewego brzegu Wisły ze sztabem w Warszawie. Oprócz tego wycofane będą z Królestwa brygady rezerwowe, właściwie stanowiące przy mobilizacyi kadry dywizyj normalnych. Krążą również pogłoski o zniesieniu twierdzy warszawskiej i usunięciu specyalnej jej załogi, rok temu zresztą już zmniejszonej ze zamianą pułków na bataliony, a składającej się z piechoty fortecznej i artyleryi wałowej.

Ta ostatnia pogłoska zdaje się wszakże, jak dotychczas, być nieprawdopodobną, gdyż losy twierdzy warszawskiej i innych w naszym kraju są jeszcze niezdecydowane, dopóki zaś twierdze te będą istnieć, załogi w nich pozostaną. Zarówno w komisyi obrony państwowej, jakoteż na szpaltach specyalnych organów wojskowych toczy się zawzięta polemika, czy twierdze w Polsce zostawić, czy też znieść je, jako kosztowne a zbyteczne, przenosząc całą odporną akcyę w razie potrzeby za Bug. Sądząc z tej polemiki, zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy fortec w Polsce mają swoją racyę. Zwolennicy fortec, chociaż nie wierzą w ich odporność, jednak mniemają, że przy ich pomocy można sprawić dywersyę i zyskać czas na mobilizacyę i skoncentrowanie sił zbrojnych; przeciwnicy zaś, uważając ową dywersyę za zbyteczną stratę sił i czasu, zwłaszcza przy teraźniejszym stanie fortec, wymagającym nowych, kolosalnych nakładów z postępem techniki artyleryjskiej, twierdzą, że środki, zużyte na obronę fortec, zarówno materyalne, jak żywa siła wojsk, mogą być w korzystniejszy sposób zużyte dla odparcia wroga.

Pozostawmy spór ten o twierdze specyalistom, a przejdźmy do faktu wycofania części wojsk z Królestwa, co bez wątpienia ma wielkie pod każdym względem znaczenie.

Nie ulega wątpliwości, że zarządzenia, dotyczące wycofania wielu załóg wojskowych, nastąpiło pod wpływem prawicy, rządzącej w komisyi obrony państwowej, która w szczuciu na Polskę nie mogła znieść, iż korzyści materyalne z załogowania wojska bądź co bądź pozostają dla mieszkańców Królestwa i istotnie wyjście załóg z wielu osad i miasteczek zuboży kupiectwo. Słyszeliśmy o tem nieustannie w Dumie, iż Królestwo Polskie i wogóle kresy żyją kosztem centralnej Rosyi i że wojska kraj bogacą. Zabiegi Puryszkiewiczów i Markowych w tym kierunku tem łatwiej znalazły u rządu poparcie, gdy zamieszki rewolucyjne zmusiły do wysyłania z Królestwa Polskiego i Litwy znacznych oddziałów wojska, celem uśmierzenia w Rosyi buntów chłopskich na wsi i robotniczych w miastach i osadach.

Jednak przecież istnieją jakieś względy strategiczne, które spowodowały ten ruch, pozornie tak niefortunny, wycofania części wojsk z okręgu, wciśniętego klinem między Prusy i Austryę. Częściowo rząd postąpił racyonalnie, zdecydowawszy się na ustąpienie części wojska, przemawiają bowiem zatem następujące względy:

Potężne załogi pruskie, bliskość całej sieci kolei strategicznych, pozwalających przewieść w ciągu dni paru całe masy wojska pruskiego i austryackiego nad granicę Królestwa Polskiego, bez wątpienia czynią w każdym razie akcyę odporną na lewym brzegu Wisły niemożliwą i koncentrowania sił może dopiero nastąpić za linią Wisły. Dlatego też usunięcie załóg z gub. warszawskiej, kaliskiej, piotrkowskiej, radomskiej i kieleckiej jest uzasadnione, w razie bowiem wybuchu wojny byłyby to bezcelowo stracone placówki.

Również racyonalne jest usunięcie brygad rezerwowych z Królestwa Polskiego, które dopiero trzeba mobilizować, zamieniając pułki dwubatalionowe połowicznej normy, na pułki czterobatalionowe całkowitej normy, a więc wymagające zasiłku, czterokrotnie przewyższającego kontyngent, znajdujący się w szeregach. Wypadki zaś wojenne obecnie rozgrywają się z taką szybkością, iż liczyć na rozwinięcie tych rezerw i przekształcenie ich na siły normalne jest niepodobieństwem. Takie przemiany mogą być dokonane tylko w głębi państwa, z dala od terenu wojennego.

Jednak wydawałoby się, że korpus piąty w tych warunkach powinien tylko zmienić kwatery w granicach Królestwa Polskiego, koncentrując się za Wisłą, miejsce zaś rezerw powinny zająć nowe oddziały wojsk normalnych, przysłane z cesarstwa. Zaciekłość wszakże prawicy sięga tak daleko, że nie uczyniono ani jednego ani drugiego i rząd w ustępstwach swoich dla komisyi obrony państwowej zdecydował się na zmniejszenie ilości wojska w Królestwie Polskiem i przeniesienie ich w głąb cesarstwa.

Nie przeczymy, że będzie to strata materyalna i to bardzo poważna dla Królestwa Polskiego. Ucierpi zwłaszcza handel małomiasteczkowy, przestanie istnieć mnóstwo firm, zajmujących się dostawami dla wojska i straci przemysłowiec, dostarczający potrzeb wojskowych, słowem strata znajdzie bilans w ogólnym bilansie ekonomicznym w pewnej znacznej sumie i pod tym względem prawica osiągnęła swój tryumf.

Ze strony moralnej wszakże cały ten fakt powinien nas tylko cieszyć. Ustąpienie kilkudziesięciu tysięcy wojska zmieni na lepsze stosunki prowincyonalne. Rusyfikacya drobnego mieszczaństwa i żydów ustanie. W znacznym stopniu ożywi się życie towarzyskie, warunki zaś materyalne życia na prowincyi staną się dostępniejsze, załogi bowiem wojskowe w małych miastach wywołują drożyznę mieszkań i koniecznych produktów. Zestawienie zaś korzyści, jakie tracimy z wyjścia załóg wojskowych i tych strat, jakie skutkiem tego ponosimy, wypadną na naszą korzyść.

R. S. T.

Koło polskie i minister skarbu.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 kwietnia.

„N. Fr. Presse“ poświęca wczorajszym starciom w Kole polskiem wstępny artykuł, w którym wywodzi, że wczoraj nastąpił niespodziewany zwrot w stosunku Koła polskiego do ministra skarbu Bilińskiego. Wczorajsze uchwały Koła polskiego będą miały nadzwyczaj ważne znaczenie polityczne. Cała polityka ministra skarbu wczoraj zrobiła fiasko.

Minister Biliński musiał, wobec oporu, na jaki plany jego natrafiły w Kole polskiem, zdobyć się na decyzyę pokrycia części deficytu **nową pożyczką w kwocie 55 milionów kor.**, o którą ma dzisiaj prosić w komisyi budżetowej. Minister skarbu nie chciał nigdy zaciągać takiej pożyczki deficytowej, **wczoraj jednak musiał to zrobić.**

Ten pojedynek finansowo-polityczny, jaki rozegrał się wczoraj w Kole polskiem, miał głębsze przyczyny polityczne. Już od dawna stosunki między Głąbińskim a Bilińskim były niezbyt przyjemne, a zaostrzyły się w chwili, gdy prezes partyi ludowej Stapiński zbliżył się do ministra skarbu. Przeciwnicy ministra skarbu w Kole polskiem wyzyskali ciężką sytuacyę, w jakiej się rząd znajduje, aby zmusić go do rekonstrukcyi gabinetu. Koło polskie uchwaliło bowiem zarazem rezolucyę, domagającą się utworzenia większości parlamentarnej.

Dla chwilowej taktyki politycznej najważniejszym jest fakt, że minister skarbu stracił kierujący wpływ w Kole polskiem.

W drugim artykule p. t. „Walka między Głąbińskim, a Bilińskim“, omawia „N. Fr. Presse“ rozmaite szczegóły wczorajszego posiedzenia Koła polskiego i donosi, że stosunki między Głąbińskim a Bilińskim, nietylko w ostatnim czasie się nie polepszyły, ale raczej się pogorszyły. W ostatnim czasie wpływ prezesa Koła polskiego zwiększył się przez to, że frakcya podolska przyłączyła się w zakresie taktyki politycznej, do narodowych demokratów, a oprócz tego także Korytowski i konserwatyści szli wczoraj razem z narodowymi demokratami, popierając ich taktykę. Położenie ministra skarbu po wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego nie polepszyło się.

W mowie, wygłoszonej wczoraj przez Bilińskiego w Kole, którą uznano za poufną, a którą mimo to „N. Fr. Presse“ ogłasza, minister Biliński zaprotestował przeciw twierdzeniu, jakoby rząd był nieżyczliwie usposobiony dla parlamentu. Parlament musi jednak dać — oświadczył minister — rządowi to, czego dla państwa potrzeba, a więc uchwalić reformę podatkową; ale i do tego potrzebna jest większość. Rząd jest przekonany, że stworzenie większości tylko wtedy mogłoby nastąpić, gdy nikt przy tem nie poniesie szkody. Rząd, nie chce, aby utworzenie większości uważane było po drugiej stronie, jako „casus belli“. Właśnie dlatego, że rząd z tym względem się liczy, nie przystąpiono jeszcze do utworzenia większości.

Niemców i Czechów tak długo nie można połączyć w koalicyi, dopóki w Pradze nie będzie pokoju. Trzeba więc poczynić najpierw w Pradze odpowiednie kroki, a potem dopiero mówić o utworzeniu większości.

W dalszym ciągu swego przemówienia minister skarbu zajmował się budżetem i oświadczył, że na pokrycie wydatków brakuje 42 miliony koron. Deficytu tego pokryć nie można bez pożyczki. Oprócz tego są jeszcze inne potrzeby do pokrycia, tak, że ogółem

Wiosenne wystawy sztuki.

Wiedeń, 12 kwietnia.

Z pierwszym powiewem wiosny, gdy umilkną ostatnie echa postnego karnawału wiedeńskiego, stolica naddunajska wchodzi w okres pewnego uduchowienia. Zaczyna się panowanie sztuk pięknych. Wszystkie urzędowe i wszystkie prywatne salony sztuki i galerye otwierają swoje podwoje — aby przez 6 tygodni karmić publiczność stolicy twórczością adeptów pędzla i dłuta. Wszystkie trzy wielkie doroczne wystawy, a mianowicie: „Künstlerhaus“, „Secessya“ i „Związek Hagena“, w ogólnem resumé dają już obraz rozległy zniwelowanej produkcyi artystycznej, która przeszedłszy zwolna przez wszystkie okresy rewolucyi w pojęciach, metodzie i dążeniach, zbliżyła się do swej syntezy. Ten prąd, który od dłuższego czasu wieje z zachodu, objął już całkowicie atmosferę sztuki w Wiedniu w swoje władztwo — a jeżeli ta sztuka grupuje się jeszcze w trzech wielkich swoich odłamach, to dzieje się to tylko jeszcze siłą rozpędu dawnego, tradycyj i tendencyj autonomistycznych, wykazujących stałą dążność odśrodkową. Kto pamięta wystawy tych trzech instytucyj artystycznych przed laty dziesięciu i porówna ówczesny plon z dzisiejszym, zrozumie, że okres ewolucyj przeszedł już swoją kryzys, że dziś wiele pojęć i dążności sprowadzono do wspólnego mianownika, że niewiele brakuje, aby cała produkcya „Secessyi“ i „Hagenistów“ znalazła się pod kopułą „Künstlerhausu“ i odwrotnie. Jedynie skrajnie rewolucyjna „Kunstschau“ na placu Karola, zuchwale i opornie rozbiła swój namiocik naprzeciw pałacu zrównoważonych koryfeuszów sztuki i mrugała drwiąco na kapłanów tradycyj, ukazując dziwactwa pomysłów, graniczące niekiedy z obłędem. Dziś ona już nie istnieje.

Tegoroczna wystawa „Künstlerhausu“, liczebnie równa wszystkim poprzednim, bo obejmująca do 500 dzieł sztuki, ogólnem wrażeniem nie wznosi się nad przeciętność, aczkolwiek w doborze dzieł sztuki znać większy niż kiedykolwiek krytycyzm i większą staranność o dobór i dobre rozwieszenie obrazów. Udział cesarza w uroczystem jej otwarciu, obfitość nagród rządowych i fundacyjnych, liczny udział artystów przeważnie z krajów austro-węgierskich, sprawia, że „Künstlerhaus“ jest na pół urzędowym popisem austryackiego malarstwa.

Jury „Künstlerhausu“ zgóry musi się liczyć kompromisowo z pewnemi utartemi wymaganiami c. k. urzędowej estetyki i szablonu biurokratycznego, narzucającego sztuce pęta konwenansu i utylitaryzmu. Całe szczęście, że w tym ogromie produkcyi te postulata gubią się i że dla wolnej niekrępowanej myśli i niezależnego sądu pozostaje jeszcze zawsze poddostatkiem pola.

Panującym rodzajem na wystawie Künstlerhauzu jest portret. Ton nadają tu znani, modni i patentowani wirtuozi pędzla, jak Angeli, Laszlo, Adams, Joannowicz, Krauss, Veith, Scharff, w rzędzie których miejsce honorowe przypada w udziale grupie polskiej, reprezentowanej przez Pochwalskiego, Horowitza i Rauchingera. Mają oni już wywalczone całym szeregiem zaszczytnych nagród i odznaczeń miejsce wśród koryfeuszów wystawy na Karlsplacu.

Jeden rzut oka na ten szlachetny kierunek, na artyzm w szczegółach rysunku i malarskiej techniki, na indywidualny wyraz w portretach Angelego lub Laszli daje miarę tego wysokiego poziomu, na jaki wznieśli swą sztukę ci doświadczeni majstrowie portretu, zapatrzeni we wzory Lenbacha, będące artystycznym rezultatem studyum klassyków. Lenbach nie byłby pędzla swego doprowadził do takiej doskonałości i sprawności technicznej, gdyby był nie przeszedł surowej szkoły kopiowania starych mistrzów, której plon widzimy w galeryi Schacka w Monachium. Do takiej doskonałości, do takiego mistrzostwa prowadzi tylko mozolne systematyczne studyum, którego nie uznaje przecież zupełnie nasze młode pokolenie. Wśród całej kollekcyi znakomitych portretów wybijają się na plan pierwszy dwa portrety starego mistrza Angelego, wyposażone we wszystkie zalety, jakich można wymagać od portretu kobiecego: świetnego rysunku głowy, miękkości tonów, subtelności szczegółów techniki malarskiej, jakiemi rozporządzać może tylko wyszkolony mistrz pędzla.

Zatrzymując się nad dziełami naszych rodaków, wymienić należy przedewszystkiem przepyszne dwa portrety Leopolda Horowitza, w szarym utrzymane tonie, ale ujęte z głęboką charakterystyką, z precyzyjnie traktowanemi szczegółami. Kazimierz Pochwalski dał świetny portret radcy dworu dra Langa, przypominający sposobem traktowania najlepsze dzieła znakomitego naszego rodaka. Jakaż to szkoda, że artysty tej miary, tak szlachetnie i z takiem poszanowaniem traktującego sztukę niema po, między nami, że wiedzą swą i osiągniętemi zdobyczami techniki dzieli się z obcymi, podczas gdy w naszej Akademii tak uderzającym jest brak przewodnika, któryby portretowe malarstwo wyprowadził z dotychczasowych manowców na bity gościniec sztuki. Trzeci w plejadzie polskich portrecistów J. Rauchinger w dwóch dziełach swych (portret radcy Egera i „Nelly“) występuje jako majster portretu, stojący na tym samym poziomie, co i wszyscy jego współzawodnicy w salonie. Koloryt jego jest soczysty, rysunek śmiały i pełen wyrazu, całość niezmiernie w ujęciu skrystalizowana i o zdecydowanej charakterystyce.

Znamieniem doby bieżącej jest zanik malarstwa historycznego i rodzajowego. Tak obfity w dawniejszych latach plon w tej dziedzinie w tym roku nawet w Künstlerhauzie nad wyraz jest ubogim i to nie tylko w urzędownym salonie, ale również u secessyonistów na placu Zedlitza i pod złotą kopułą. Zaledwie próby i to nie zawsze szczęśliwe są do zaznaczenia, a i te spływają zawsze z pejzażem lub ujawniają tendencye wybryków oderwanej fantazyi lub humoru twórców.

Z polskich artystów w Künstlerhauzie, prócz wymienionych portrecistów, zwraca uwagę Wojciech Kossak pięknym portretem hrabstwa S., rzuconym na tło lekkiego pejzażu z tłem pałacu i parku. Na pierwszym planie widnieją na koniach prawdziwie Kossakowskich młody mężczyzna i młoda kobieta. Ujęcie tych portretów pełne smaku, żywa kolorystyka, poprawny rysunek wysuwają ten obraz w pierwsze szeregi plonu wystawy wiedeńskiej. Drugi, mniejszych rozmiarów obrazek, wyobraża epizod wzięcia Woli pod Warszawą, traktowany jako sztafaż sceny głównej, wyobrażającej siostrę miłosierdzia, opatrującą ranę młodego oficera polskiego.

Obok Kossaka przypomina się Zygmunt Ajdukiewicz obrazem p. t. „Cygan“, doskonałym w kompozycyi i technice. Alfred Wierusz Kowalski po dłuższej przerwie nadesłał na wystawę trzy studya rodzajowe zgoła odmienne od swej dotychczasowej twórczości. Są to sceny i typy uliczne z podróży na Wschód niedawno przez artystę odbytej: „W oazie El Wad na Saharze“, Arabskie dziewczęta nad wodą“. „Dwaj beduini“ reprezentują nową dziedzinę obserwacyi i pomysłów, obcą dotychczas Kowalskiemu, ale wykazującą w sposobie malowania te same artystyczne walory, któremi nas artysta stale zadziwia w swoich kompozycyach.

Plonu „polskiego“ na wystawie dopełniają Roman Bratkowski ze Lwowa bardzo efektownym pejzażem zimowym, którego artystycznym atutem są przepysznie kładzione refleksy światła, oraz Roman Lewandowski, jedyny ale zawsze stały przedstawiciel rzeźby polskiej. Dał on prześliczny biust gipsowy zmarłego parlamentarzysty Apolinarego Jaworskiego, poza klasycznemi konturami rysunku, uderzający zadziwiającem podobieństwem. Prócz tego portretu wystawił Lewandowski także ładną plakietę portretową z bronzu, reprezentującą w talencie jego równorzędną dziedzinę sprawności technicznej i wysokiego artystycznego poczucia.

Dwa inne salony sezonowe zgromadziły również poważny plon polskiej twórczości wszelakich kierunków. Pod skrzydła „Hagenbundu“ chroni się przeważnie odłam „Sztuki“ — podczas, gdy Secesya użycza gościny przedstawicielom bardziej zrównoważonych kierunków.

Na wystawie Hagenistów uderzają na samym wstępie dwa duże kartony witrażowe I. Mehoffera („Chrystus“ i „Św. Cecylia“). Zdobią one bardzo dekoracyjnie sympatyczne interieur wystawy, projektowane pomysłowo i ze smakiem przez architekta Oskara Laske. Stały gość tego salonu, Henryk Uziembło wystawił pięć obrazów pejzażowych, z których każdy posiada indywidualny wyraz artystyczny. „Wschód księżyca na stepie“ i śliczny pastel „Wiatrak“ posiadają ogromną siłę nastroju, a w szczegółach wykazują niepowszednie zalety techniki. Uderzają one zwłaszcza w młynie, gdzie prostemi środkami artysta wywołuje przepyszny efekt gry kolorów. Po raz pierwszy goszczący na tej wystawie Damazy Kotowski przedstawia się, jako poważny rutynista ze szkoły monachijskiej, operujący dobrym rysunkiem

„Młyn w nocy“ ma doskonały ton, z którego wyłaniają się kontury pejzażu i architektury, ujęte bardzo subtelnie. Oryginalniejszem w pomyśle i w wykonaniu jest wdzięczne rodzajowe interieur. „Wspomnienie z lat dziecinnych“ interesujące swoim archaicznym charakterem i stylem z epoki Bidermajerowskiej. Milieu urządzenia domowego rodziny urzędniczej uchwycone jest zręcznie i z pewnym sentymentem.

Kazimierz Sichulski, do którego w krytyce niemieckiej przylepiła się nazwa „barbarzyńcy“, nie starał się zejść na inne pole, gdyż w tryptyku „Rybak“ dał znowu folgę swemu temperamentowi, rzucając pastelami silny w konturach i rysunku obrazek o charakterze na pół pejzażowym, na pół etnograficznym, pełen bra-

deficyt wynosi 55 milionów, które mogą być pokryte tylko drogą pożyczki.— Niema w tem nic strasznego, ponieważ w innych państwach czyni się to samo. Jeżeli się do obecnej pożyczki 182 milionów, przyłączy nową pożyczkę 55 milionów, co razem wyniesie 236 milionów, to z budżetu znikną natychmiast wszelkie skreślenia.

Następnie wywiązała się bardzo ostra dyskusya, w której posłowie Kozłowski, Stojałowski, Starzyński i Tomaszewski przemawiali w myśl wywodów Głąbińskiego.

Poseł Korytowski wniósł nawet zaostrzenie rezolucyi Tomaszewskiego, żadając wyraźnego przyjęcia do rezolucyi „iunctim“ między uchwaleniem pożyczki a usunięciem skreśleń w budżecie.

W końcu rezolucya Tomaszewskiego została przyjęta 29 głosami przeciw 17 głosom; drugą rezolucyę Tomaszewskiego odesłano do komisyi jednogłośnie.

Wobec tych zajść w Kole polskiem dzisiejsze obrady nad pożyczką w komisyi budżetowej mieć będą bardzo wielkie znaczenie. Podczas gdy minister skarbu prawdopodobnie zażąda dzisiaj podwyższenia kwoty pożyczkowej do 237 milionów, główny referent budżetowy, pos. Steinwender ogłasza dziś w „N. W. Tageblatt“ artykuł, w którym wywodzi, że pożyczka, proponowana przez rząd, musi być zmniejszona. Poseł Steinwender przedewszystkiem wykazuje, że z końcem roku rząd będzie rozporządzał 80 milionami niezużytkowanych kredytów, a mianowicie 20 milionami z regulacyi rzek, 30 milionami z zaniechania budowy kolei lokalnych i 30 milionami z nowowydanych asygnat salinarnych. Atoli bez względu na to, proponowana pożyczka jest zbyt wysoką. Stan zapasów kasowych bowiem z dniem 31. XII. r. 1908, a więc przed zawikłaniami bałkańskiemi, wynosił 328 i pół miliona koron. Obecnie zaś, według twierdzenia Bilińskiego, zapasy kasowe wynoszą 230 milionów koron. Zasilenie więc kasy do wysokości stanu normalnego wymagałoby najwyżej około 100 milionów koron. Pożyczka nie powinna zatem tej sumy przekroczyć.

Konkurs na plan Wielkiego Krakowa.

III.

Drugi laureat konkursu, prof. Jan Rakowicz, z Wrocławia podaje w swym projekcie dojrzały elaborat techniczny, który przedstawia typ drugiego kierunku, a mianowicie liczy się niewolniczo z istniejącymi ulicami przedmieść jak również z istniejącymi domami. Praca ta jest wysoce interesująca, albowiem widać, że projektant ciągle miał na myśli, aby nie narazić gminy na zbytnie koszta i przechodzące jej siły finansowe wydatki. Tę powściągliwość starał się autor przeprowadzić już to przez jak najdalej sięgające wyzyskanie pofortyfikacyjnych gruntów, już to przez obniżenie o ile tylko możliwe szerokości ulic, biorąc przykład z nowszych w Krakowie pod tym względem przykładów. W ten sposób starał się autor osiągnąć, aby nowsze przedmieścia zbytnią przestronnością ulic i placów nie odbijały od obecnego miasta i harmonizowały między dawniejszymi a nowszymi częściami.

Skrupulatność pracy jest tak daleko posunięta, że autor starał się prowadzić na gruntach pofortecznych w ten sposób ulice, aby one leżały nad dawnemi fosami fortecznemi, przez co bloki domów stałyby na twardym gruncie, wskutek czego cena tychże gruntów pofortecznych wzrosłaby. W innych miejscach projektując ulice, trzymał się autor dawnych dróg, kierując po nich w naturalny sposób nieraz wężykiem nowe ulice, przez co równocześnie obiecywał sobie, że tego rodzaju kierunek ulic nada im wiele malowniczości. Plan Dębnik i Zakrzówka jest pod tym względem najcharakterystyczniejszy.

Również co do ilości parków, ulic i placów ozdobnych jest autor powściągliwy. Mimo to widać, że starał się podzielić je równomiernie na wszystkie przedmieścia, aby żadne z nich nie czuło się pokrzywdzonem, a widać przytem równoczesne usiłowanie, aby każdemu przedmieściu zachować jego pierwotny charakter lub jego właściwość, przez co usiłuje wprowadzić pożądaną ich odrębność i nadać miastu interesujący wygląd.

Półwsie Zwierzynieckie zabudowuje autor budynkami w sposób zwarty, tak samo część Błoń od strony przełożonej Rudawy zabudowuje, uzasadniając potrzebę podparcia wałów nadbrzeżnych Rudawy szeregiem domów, albowiem wyraża pewne wątpliwości, czy istniejące wały wytrzymają napór w razie wielkiej wody w nowem łożysku Rudawy. Z tego też powodu proponuje drogę prowadzącą na zachodnim brzegu Błoń, która w jednym kierunku biegnie na Wolę Justowską a w drugim przez Kawiory do Łobzowa, podnieść do wysokości wałów nowej Rudawy, aby uchronić Błonia od zalewu na wypadek, gdyby wały Rudawy w jej górnym biegu zostały przez wielką wodę zerwane. Jestto moment bardzo ważny, który budownictwo miejskie musi przestudyować, o ile obawy projektanta są uzasadnione, tembardziej, że owe wały ochronne są przewidziane i w Dębnikach i na Grzegórzkach przy Wiśle.

Projektując interesujący prospekt w osi ul. Wolskiej wprost na Kopiec Kościuszki pozostawia autor resztę Błoń niezabudowaną tylko przeciętą arteryami komunikacyjnemi z północy ku południowi. Bardzo interesujące jest rozwiązanie sprawy drugich plantacyj. Wzdłuż kolei cyrkumwalacyjnej od Zwierzyńca ku północy projektuje autor założyć szeroką drogę bulwarową, którąby przebiegnąwszy po pod tory kolei północnej skręciła ku wschodowi za cmentarzem Rakowickim i biegnąc wałami akcyzowymi kończyłaby się przy Wiśle. Część owej szerokiej drogi bulwarowej od Zwierzyńca do parku krakowskiego była węższą o wymiarach przeciętnych ulic, autor nie uważa jej w tym miejscu za drogę przypominającą plantacye, zakreśla jej znacznie skromniejsze zadanie, gdy tymczasem właściwe plantacye przeprowadza przez park krakowski i łączy tenże ze znacznie rozszerzonym parkiem Jordana, wskutek czego wytwarza planty za gruntami pofortecznymi i umożliwia w ten sposób korzystną parcelacye tych gruntów, pomimo że z szerokich plantacyj w tym miejscu nie rezygnuje. Owe plantacye za parkiem krakowskim wpadają w szeroką na 60 metr. drogę bulwarową ciągnącą się wzdłuż drogi cyrkumwalacyjnej ku północy i okrążającą miasto o wielkim promieniu.

Wielki plac sportowy proponuje autor na obecnych Błoniach, które powinne być ujęte w obramowanie z drzew. Park Jordana obejmujący obecnie około 9·3 ha, proponuje powiększyć znacznie albowiem do 51·5 ha obszaru i chce go urządzić na sposób angielski z rozlicznymi jeziorkami, które służyćby mogły w zimie dla ślizgawki. Owe jeziorka miałyby stale przepływającą wodę, której dostarczałaby Młynówka królewska. W parku dra Jordana został przewidziany wielki budynek restauracyjny, w którym na I piętrze mieściłaby się hala muzyczna.

Park krakowski proponuje autor pozostawić i zamienić na zwierzyniec. Obecny tor wyścigowy jak również całą przestrzeń od parku Jordana aż do linii kolei północnej, przeznacza autor na stworzenie kompleksów do zabudowania bądź zwartego bądź otwartego. W tym całym kolosalnym bloku prawie tak dużym jak obecny Kraków przeprowadza autor bardzo gęstą sieć dróg trzymając się tego systemu że przedłuża istniejące drogi, które wybiegają ze Starego Krakowa i dążą ku jego granicom. — Z tych tworzy autor główne arterye komunikacyjne dążące ze wschodu na zachód, zaś tej samej szerokości arterye główne prowadzi z północy na południe i powstałe stąd bloki dzieli jeszcze drugorzędnymi ulicami założonymi w szachownice, na mniejsze bloczki. Przy głównych gościńcach przewiduje system budowy zwarty, przy drugorzędnych ulicach system mięszany.

W skrzyżowaniu się ulic zaprojektowane są rozmaitego rodzaju place przeznaczone na miejsca targowe, skwery etc. i przy nich proponuje autor postawienie szeregu gmachów użyteczności publicznej. Młynówkę królewską prowadzi projektant na przestrzeni od Łobzowa do kolei cyrkumwalacyjnej w uregulowanem, ale otwartem korycie — i proponuje zużyć tę wodę na przestrzeni od Krowodrzy do Błoń na irygacyę ogrodów, jak również do spłókiwania i zraszania ulic w starym mieście i na nowych przedmieściach aż do Wisły.

Obok przyszłego dworca towarowego proponuje autor stworzyć dzielnicę handlową o zwartym systemie budowy, od północy przewiduje dzielnicę robotniczą, a na Grzegórzkach, Kapelance i w Krowodrzy dzielnicę fabryczną, nie zapominając o tem, aby w bliskości każdej z tych dzielnic wymierzyć obszar dla domów robotniczych.

Bardzo rozumne i pouczające jest zużycie toru kolei kocmyrzowskiej na założenie po obu stronach szeregu placów pod wielkie zakłady fabryczne, jak również interesującem jest przypuszczenie autora, który przewiduje, że w niedługim czasie ruch kolejowy na przestrzeni Kraków-Podgórze-Płaszów tak znacznie wzmoże się, że zamiast 2 trzeba będzie 4 torów kolejowych i już dziś nawołuje, aby pamiętać o tem, aby pod wszystkiemi torami od dworca aż do mostu kolejowego pobudować wiadukta, aby umożliwić organiczne złączenie się Grzegórzek z miastem.

To są główne zalety projektu. Imponuje w nim skrupulatność i praktyczność pomysłów. Wyszedłszy z tego stanowiska, że prywatną własność należy uszanować, zakłada autor wszystko, co dla ogólnego dobra potrzebne, a zatem ogrody, place sportowe, targowice, parki etc., wyłącznie na gruntach miejskich, nie zapomina o rzeźni, szpitalach, schroniskach, straży pożarnej, elektrowni i gazowni, o halach targowych, cmentarzach, cyrkach, panoramach, a w końcu o parkach dla każdej dzielnicy.

Zdawałoby się, że jest to projekt, który należy z wdzięcznością przyjąć i ściśle zastosowawszy się do niego, wykonać z tą absolutną pewnością, że autor o niczem nie zapomniał, wszystko przewidział i wszystko rozumnie obmyślił. Że stworzył dzieło rozumne i praktyczne, w wielu wypadkach bardzo dowcipne i pouczające, o tem niema dwóch zdań; pedanterya autora dochodziła do tego stopnia, że aby zdać sobie sprawę z fizyognomii każdej ulicy, obliczał i naznaczał wysokość każdego skrzyżowania się ulic ponad poziomem morza.

Mimo to kwalifikuję tę tak bardzo wartościową pracę, jako dzieło par excellence inżynierskie. Brak tam współdziałania artysty-architekty, któryby wlał w ten bardzo rozumny projekt ducha artystycznego, któryby odczuł i przewidział piękno i malowniczość w rozłożeniu mas i suchy ołówek inżynierski owiał czasem artyzmem. Jakkolwiek projekt ten posiada pierwszorzędne zalety ze stanowiska racyonalnej gospodarki miejskiej, obawiałbym się bardzo o wielki Kraków, gdyby niewolniczo miał się wedle tego projektu zabudowywać.

Jan L. Peroś.

Grunwaldzki zlot sokoli.

Organ krakowskiego okręgu polskich towarzystw gimnastycznych sokolich przynosi barwny opis rosnącego w oczach boiska niedalekiego już zlotu Grunwaldzkiego. Boisko na Błoniach krakowskich zakrojono na olbrzymie stosunkowo rozmiary. Stanąwszy u zbiegu dwóch ścian parkanu, nie można dobrze rozpoznać człowieka stojącego na przeciwległym punkcie przekątni prostokątu. Ustawione słupy parkanu ze strony krótszej wyglądają jak cały las drzewa, cóż można mówić dopiero o ścianie frontowej i tylnej, znacznie dłuższej. Naczelnik będzie musiał dobrze oszczędzać swych płuc przed zlotem, aby mógł mieć stentorowy głos podczas ćwiczeń dla zapanowania nad tysiącznemi tłumami i olbrzymią otwartą przestrzenią. Okaże się może potrzeba dzwonków elektrycznych i domowego telefonu.

W trybunie przedniej umieszczone będą: kancelarya zlotowa w lewym rogu, stacya pocztowa na przeciwległym końcu, kasy dla biletów wstępu przy wejściach głównych i bocznych. Tamże 20 sklepów, z których jeden przeznaczony zostanie dla rozsprzedaży wydawnictw zlotowych, a wszystkie inne odnajęte zostaną kupcom i przemysłowcom. W nich może znaleźć ewentualnie miejsce sprzedaż wyrobów ściśle krajowych, niejako wystawa ruchoma przemysłu naszego, której urządzeniem zająćby się mogła Liga pomocy przemysłowej. Niemniej fotograf miałby tu doskonałe miejsce zbytu, zwłaszcza ruchliwy, któryby zdjęcia z pierwszego dnia zdołał przygotować na dzień następny. Księgarnia z wydawnictwami jubileuszowemi, przeważnie popularnemi, miałaby odbyt i zrobiłaby przysługę rzeszom tych, którym są zresztą niedostępne dzieła patryotyczne a prawdziwe. Stąd mogą się rozchodzić drobiazgi pamiątkowe. Wzdłuż całej ściany frontowej stojące w pewnem oddaleniu słupy i mały wystający daszek — uczynią przednią ścianę podobną do krużganków Sukienic krakowskich. Olbrzymia hala, nad wchodem środkowym na wysokości pierwszego piętra, pomieścić może dwie muzyki zupełnie swobodnie.

Wchodzimy do środka. Ze wszystkich stron piętrzą się amfiteatralnie trybuny. Boisko okolone poręczami, zieleni się i barwnie odbija od żółtego tła świeżego drzewa, jak obraz w złote ramy ujęty. Zaczynając przegląd od lewej trybuny bocznej, widzimy ją przepołowioną. Między jednym traktem a drugim szerokie przejście. Tędy wleje się rzeka ćwiczących, tych, na których spoczną oczy i serca dziesiątek tysięcy. Pod trybuną pierwszą znajdują umieszczenia szatnie dla 500 kobiet. Szeregi ław i wieszadeł, długi wąż rury wodociągowej, oto cała toaleta. Druga część trybun otwiera się ku środkowi boiska bufetami, cukierniami i kącikiem dla rozsprzedaży zlotówek. W pobliżu kobiet umieszczono pokoik dla dyżurów lekarskich. Trybuna główna kryje jedynie szatnie dla 3000 mężczyzn, lecz pomieści gościnnie i większą ilość. Przybory toaletowe te same co i u kobiet. Na placu zbornym kuchnie polowe dymią łagodnie, gotując posilny choć skromny obiad. Prawa trybuna od kopca Kościuszki podobnie urządzona, jak lewa. I tu bufety, cukiernie, kioski na zlotówki. Z tej strony umieszczono pogotowie straży pożarnej, a w poprzednim trakcie umieszczenie dla naszej konnicy. Wieczorem szatnie, bufety i sklepy rozświetlą lampki żarowe.

Naczelnictwo związku postanowiło, że do ćwiczeń karabinami, każdy okręg ma dostawić jeden pluton, a okręg krakowski 2 plutony. Karabiny zakupi związek w ilości podanej przez okręgi. Do ćwiczeń lancami każdy okręg ma dostawić jedną drużynę, a okręg lwowski 2 drużyny. Na ćwiczenia ludowe, które nastąpią bezpośrednio po ćwiczeniach kosami, uchwaliło naczelnictwo piramidki, musztrę, rzut kamieniem, dźwiganie towarzyszy, zapasy (akademickie), mocowanie liną, drągiem, różne gry ludowe, oraz ćwiczenia toporkiem układu druha Połomskiego. Każdy okręg obowiązany jest zdać raport do Związku, jaki rodzaj ćwiczeń ludowych na Zlot przygotowuje.

Porządek ćwiczeń w obu dniach zlotu jest następujący:

Pierwszy dzień zlotu (sobota): 1) ćwiczenia wolne; 2) ćwiczenia gości słowiańskich; ćwiczenia maczugami; 4) ćwiczenia kobiet; 5) ćwiczenia karabinem.

Drugi dzień (niedziela): 1) ćwiczenia wolne; 2) ćwiczenia gości (Polaków); 3) ćwiczenia ludowe; 4) ćwiczenia oddziału konnego (ewentualnie ćwiczenia kobiet); 5) ćwiczenia lancami.

Czy można uchwycić ogon komety?

Habent sua fata... cometae — czyli zmienne są także i komet koleje — można obecnie zmienić znane przysłowie. Jeszcze niedawno groza ziemi, bicz Boży, zawieszony w przestworzach niebieskich jak miecz Damoklesa nad nieszczęsną, skazaną na zagładę ziemią, którą w proch zetrzeć miała przy spotkaniu — kometa Halleya teraz zeszła do roli niebieskiej rybki, którą astronomowie i chemicy ziemscy mają ochotę złowić przy przechodzeniu przez atmosferę ziemską. Wprawdzie nie całą — niema na ziemi niewodu czy wędki, któreby ją utrzymać zdołały — ale choć kawałek ogona, który mają zamiar zademonstrować po „końcu świata“, jako *corpus delicti* wizyty wędrowniczki niebieskiej.

W nocy z 18 na 19 maja b. r. nastąpi spotkanie się nasze z kometą, czyli ziemia przejdzie przez jej „ogon“ — i tu właśnie nastąpi ewentualnie kulminacyjny punkt owego polowania. W polowaniu tem chodzi mianowicie o to, aby ułowić nieco gazowej materyi ogona komety, z której się on, jak wiadomo, składa. Jak również wiadomo, w ogonie tym, między innemi składnikami, jest także cyan (z powodu którego przepowiadano nam śmierć). zresztą w ilości zupełnie niegroźnej dla naszego zdrowia. Nie ulega wątpliwości, że przy przechodzeniu gazy ogona komety zmieszają się z naszą atmosferą, wystarczy więc „nałapać“ wtedy powietrza, aby jednocześnie złapać nieco ogona komety. Ponieważ nie jest pewnem, czy gazy komety przenikną aż do najniższych warstw atmosfery ziemskiej — przeto odpowiednie urządzenia proponują umieścić na wysokich górach. Badając zaś chemicznie powietrze nałapane tuż przed przejściem naszem przez ogon i bezpośrednio po przejściu, będziemy w stanie skonstatować, czyśmy rzeczywiście złapali nieco ogona komety; i tu właśnie odegra wielką rolę pomocniczą ów obecny w ogonie komety cyan, którego w atmosferze ziemskiej zwykle niema.

Samo „nałapanie“ odpowiedniej ilości atmosfery, przy dzisiejszych postępach techniki na tem polu, nie przedstawia wielkich trudności. Jeszcze jakieś 15 lat temu nie podejrzewano nawet obecności w powietrzu t. zw. rzadkich gazów: kryptonu, neonu, argonu, ksenonu i helium, bowiem znajdują się one w powietrzu w ilościach tak minimalnych, że skonstatować ich obecności w ówczesnych warunkach było niemożliwem. Teraz, jak wiadomo, gazy te są dokładnie zbadane i znane, dzięki temu, że do wysokiej doskonałości doszła obecnie technika zgęszczania powietrza. W niewielkiem naczyniu mamy olbrzymią objętość powietrza w stanie skoncentrowanym, a więc w takim samym stanie i te wszystkie gazy, które już później łatwo stosunkowo jest stamtąd wydzielić i zbadać. G. Claude np. podarował znakomitemu chemikowi angielskiemy Ramsay'owi, do jego badań nad temi właśnie gazami, balon kilku litrów objętości, który zawierał w stanie zgęszczonym 100.000 metrów sześciennych powietrza czyli objętość takiej przestrzeni, w której zupełnie swobodnie mógłby się pomieścić kościół maryacki. Otóż taki aparat do zgęszczania powietrza (a pracują one teraz tak, że zgęszczają 1.000 metrów sześciennych powietrza na godzinę), ustawiony na jakiejś wysokiej górze, już na kilka dni przed spotkaniem komety z ziemią, funkcyonuje bezustannie i zgęszcza powietrze; drogą analizy chemicznej poznajemy dokładnie skład jego w danej miejscowości. Funkcyonuje aparat także przy przechodzeniu ziemi przez ogon komety — i naturalnie chwyta i zgęszcza wraz z atmosferą także część jego gazów. Badania powietrza nałapanego podczas przejścia wykażą, czy te gazy rzeczywiście zmięszały się z atmosferą; badania te prowadzone będą przedewszystkiem na obecność cyanu. Gdyby bowiem cyan znajdował się w nałapanej atmosferze choćby tylko w stosunku 1 : 1,000.000 — czyli w stosunku nietylko niegroźnym dla naszego zdrowia, ale nawet niemożliwym do skonstatowania ani za pomocą naszych zmysłów, ani odczynników chemicznych — to już aparat ten, jeżeli przejście będzie trwało tylko godzinę, nałapie go zupełnie przyzwoitą ilość, około dwóch gramów. Gdy się uda później ten cyan ze zgęszczonego powietrza wydzielić — prawdopodobnie w stanie krystalicznym, bowiem cyan krystalizuje już przy 34 stopniach ciepła — to, jeżeli reaguje on tak samo jak ziemski, a prawdopodobnie tak samo, można go będzie np. w postaci szczawianu amononu użyć, w rozczynie ma się rozumieć do podlania truskawek, które właśnie w tej porze potrzebują nawozu. Upłynie jeszcze miesiąc — i te same cząsteczki azotu i węgla, które niedawno unosiły się w przestworzach kosmicznych, wejdą wraz z dojrzałemi truskawkami w nasze ciało i krew. Fantazya — ale zupełnie możliwa. A jeżeli się to stanie — a być może już nieraz przy przejściach poprzednich ziemi przez ogony komet, działo się to żywiołowo, samorzutnie — to bez żadnej, nawet pozornej przesady, człowiek będzie mógł powiedzieć o sobie, że jest w takiej samej mierze synem ziemi, jak niebios...

W każdym razie ludzkość poraz pierwszy przygotowuje się zbrojna w takie udoskonalenia techniki i zdobycze nauki, do wejścia w bezpośrednie zetknięcie się z ciałem niebieskiem, choćby tylko w postaci „kosmicznego pyłu“. Rzecz, która niedawno nie śniła się nawet najbujniejszej fantazyi, może stać się najdotykalniejszą rzeczywistością.

Kronika.

Kraków, 16 kwietnia.

Uroczystość z powodu Wielkiego Krakowa. Na dzień jutrzejszy celem wzięcia udziału w uroczystościach z powodu Wielkiego Krakowa, przyjazd zapowiedzieli: namiestnik dr Bobrzyński marszałek hr. Badeni, członkowie Wydziału krajowego, posłowie Bernadzikowski i Jahl; reprezentanci Koła Polskiego posłowie Czajkowski i Stapiński; wiceprezydent skarbu Szlachtowski, prezydent m. Lwowa poseł Ciuchciński, oraz wszyscy trzej wiceprezydenci m. Lwowa poseł Rutowski, Epler i dr Aszkenaze, radni: poseł Adam, ks. kanonik Lenkiewicz, starszy radca magistratu Jakubowski; posłowie do Sejmu i Rady państwa: Battaglia, German, Petelenz, Roszkowski, Staniszewski, Zieleniewski, Bandrowski, Czecz, Doliński, Federowicz, Gorayski, Haempel, Halban, Hupka, Jaworski, Kleski, Landau, Laskowski, Maiss, Maryewski, Męciński, Merunowicz, Michałowski, Ptak, Sare, Sękowski, Skołyszewski, hr. Tarnowski Stanisław, Tertil, Wasung, Wereszczyński, hr. Wodzicki.

---

wury w tonach i kolorystyce. Po raz drugi występujący tu Józef Krasnowolski reprezentuje, wraz z Jarockim, który wystawił swych huculów w Secesyi, dobrze ujęty pierwiastek etnograficzny. Jego „Zamyślona dziewczyna“ odbija bardzo kolorystycznie swym zielonym tonem od całego szeregu sąsiadujących obrazów, a w ich rzędzie od doskonałych rodzajowo-etnograficznych studyów Czecha Maly'ego z okolic Domaźlic.

Z polskich dzieł jest jeszcze do zaznaczenia Mehoffera „portret kobiecy“ pośród wawrzynów, znany z wystawy w Krakowie, i cykl dziwacznych studyów węglowych głów Gwozdeckiego.

Tyle Polacy. Z pośród Czechów na pierwszym planie dominują Kalvoda z pełnemi sentymentu pejzażami, rzeźbiarz Uprka, którego kompozycya „kobieta w rozpaczy“ ma wszystkie cechy klasycznego antyku i ogromną siłę wyrazu, wreszcie pejzażysta Hugo Baar, Niemiec, ze świetnym cyklem pejzażów zimowych malowanych z wysoką precyzyą i subtelnością rysunku.

Dekoracyjną stronę interieuru wystawy Hagenbundu podnosi w wysokim stopniu rzeźbiarz prof. Barwig swemi kolosalnemi rzeźbami w drzewie, stojącemi na pograniczu sztuki czystej i dekoracyjnej, malarze Karol Huck i Imre Simay swemi ściennemi malowidłami, wyobrażającemi świat sępów i małp w karykaturalnych rozmiarach. Dzieła tych dwóch ostatnich wypełniają tylną salę, dając oryginalne tło całej wystawie Hagenistów.

W świątyni sztuki pod złocistą kopułą laurów nad Wiedenką w Secessyi w tym roku przedziwny panuje spokój. Znikło ze ścian jej niemal zupełnie to wszystko, co kiedyś tak psuło krew burżujom stolicy. Nazwiska twórców przeważnie te same, co w latach ubiegłych, tylko plon spokojny, zrównoważony. Otto Friedrich, Jettmar, Nowak, Hans Tichy, Hänisch, Egger, Lienz, König, oto dobrane towarzystwo malarzy, z których żaden nie zaprzysiągł wiary na wieczność modernie, ale każdy zaakomodował się do ducha czasu. Jak po przebyciu ciężkiej choroby rumieniec zdrowia zakwitł w ich dziełach, dając mu piętno szlachetnego wiewu czystej sztuki.

W tem dobranem towarzystwie nie ginie garstka Polaków. Przoduje jej świetnie tym razem zastąpiony nasz Vlastimil Hoffmann, zdumiewający bogactwem środków, mistrzostwem rysunku i pobudzający zawsze do zamyślenia swą cichą melancholią, jaką wybija na twarzach swych modelów. Mamy tu Madonnę z dzieckiem pod figurą, w otoczeniu postaci dziecięcych grających na fujarce. Pomysł dosyć często powtarzający się u Hoffmanna, ale z jaką pewnością ręki, świadomością środków traktowany! W dwóch studyach dopełniających się, typ polski ludowy wyidealizowany świadczy o ukochaniu naszego środowiska przez artystę, wybija piętno wymowne genezy obrazu. Obok barbarzyńcy Jarockiego, który nazwę tę zdobywa przez swe huculskie temata, tym razem niezwykle w pomyśle wdzięczne i z ogromną siłą kolorystyki traktowane, widnieje jeszcze Markowicz ze swemi charakterystycznemi studyami świata żydowskiego.

Rozwiązana „Kunstchau“ odstąpiła „Secesyi“ kilku swoich członków, z których Hans Böhler i Grom-Rottmayer, odbijają cokolwiek od poziomu otoczenia. Z prac kobiecych ciekawą jest „Góralka z Zakopanego“, malowana spokojnie i poprawnie przez Janinę Grossmann.

Na zakończenie zanotować trzeba objaw charakterystyczny, jako przyczynek do ewolucyi stosunków malarskich. Malarze z prowincyi przytłoczyli swym plonem produkcyę czystych wiedeńczyków i ubiegli ich na wystawie „Secesyi“ i „Hagenbundu“ lotnością pomysłów i świeżością motywów malarskich.

W.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

24 (Ciąg dalszy).

Nie było czasu się zastanowić, kiedy ten rozkaz od góry wydano; Gwoździk już maszerował w szeregu, coraz prędzej i prędzej i prędzej.

Gwoździk nie wiedział dokąd idzie, wtłoczony w środek szóstki, robił, co inni robili, to jest, gdy widział, że inni coraz prędzej iść zaczynają, coraz prędzej zaczął iść także. Tyle rozumiał, że go wywiedli za okopy obozu i że go wiodą na nieprzyjaciela. Ściskał karabin i maszerował raz, dwa, raz, dwa, w szalonem tempie najszybszego marszu. Krew się w nim rozgorzała, gorąco biło pod czako.

Regularny szyk złamał się, żołnierze weszli pomiędzy pagórki, potem na szerokie pole świeżo uprawne. Stój! — krzyknął kapitan. Gwoździk stanął z innymi. Jeszcze słowo komendy i Gwoździk począł się okopywać łopatką, którą miał pod bokiem. Wykopał dołek i osłonił się wałkiem przed głową. I usłyszał po raz pierwszy zdaleka armaty.

— Już — zaczyna się — szepnął ktoś obok niego.

Gwoździk obejrzał się: między nim a jego towarzyszem z szeregu, góralem z pod Sebenico, leżał na ziemi z lornetą przy oczach młody porucznik, Serb, Jerzy Petrowicz; opodal również dwaj ochotnicy, kapral dezerter Hawliczek i Słowak z Liptowa, Kohut Andrejko.

To porucznik szepnął.

Armaty grały gdzieś bardzo daleko, o jakieś mile całe. Gwoździka ogarnęło miłe uczucie, że niebezpieczeństwo tak odległe...

Gdy stał w obozie, musztrowano go tak gwałtownie wraz z innymi ochotnikami, że nawet myśleć o niczem nie miał czasu. W dwa tygodnie musiał się obeznać ze służbą, karabinem i sposobem wojowania. Potem nagle dowiedział się, że nazajutrz rano ma iść na bitwę. Napisał list do matki z wieczora, a potem, gdy legł, jął się modlić, ale usnął i nic mu się nie śniło. Obudzono go jeszcze w nocy. Zerwał się, obmył w potoku, ubrał i po raz pierwszy kazano mu na to, aby do ludzi strzelać, nabić broń.

To było dziwne uczucie. Drżącemi rękoma, z jakąś mgłą na oczach wsuwał magazyn z pięciu kulami w otwarty karabin. Te pięć patronów, te pięć stożków metalowych w mosiężnych gilzach, pięć pocisków cichych, błyszczących, spokojnych, jakby sennych, napełniło go nieznanem i nieopisanem wzruszeniem, przerażeniem, grozą. Wydało mu się, że robi po raz pierwszy zupełnie coś innego, jak robił niezliczoną ilość razy przez te dwa tygodnie, kiedy go uczono strzelać od drugiego dnia ostremi nabojami. Nabijał, mierzył, ciągnął cyngiel, w końcu już nie widział nabojów i nie słyszał strzałów, jak kowal nieustannie kujący nie widzi obcęg i nie słyszy huku młota, choć niemi robi. To już było życie. Ładunki nie były ani ciepłe, ani zimne, karabin nie był czemś strasznem. W chwili nabijania na bitwę ładunki piekły zimnem, karabin wydał się Gwoździkowi czemś przerażającem, obcem, potwornem. Przedewszystkiem, gdy dotychczas był on rzeczą Gwoździka, jego sprzętem, drewnem i stalową rurą w jego rękach, zależnemi od niego, od jego woli, teraz wydało się Gwoździkowi, jakoby on wchodził w zależność od swego karabinu, jakby karabin zaczął panować nad nim i jakby on właśnie do tego karabina był dodatkiem, jego sługą, jego obsłużycielem, ale nie jego panem. To karabin szedł w bitwę, przedstawiał liczbę, szedł się bić i zabijać — on, ośmnastoletni Maciek Gwoździk z Dobczyc miał go tylko nieść, miał zeń mierzyć, miał pociskać cyngiel i wyrzucać wypalony magazyn — i mógł zginąć.

Gdy ustawiono front, wyjechał zaraz sztab generalny i wówczas całą duszę Gwoździka pochłonął wódz, na złotogniadym wierzchowcu siedzący Zbigniew Polan. I gdy na rozkaz sprezentował przed nim broń, wydało mu się, że karabin wyprężył mu się w rękach. Tak — to był pan jego i gweru. Pociski z patrontaszu posłuszne mu być miały.

I wydało mu się, że ta myśl tej władzy dominowała na czole Polana, że gdy słuchał oficerów i wydawał rozkazy, przedewszystkiem panował.

I młody Gwoździk z Dobczyc uczuł się pyłem wobec tego generała. I uczucie jakiejś niewypowiedzianej miłości do tego generała ogarnęło mu serce. Coś podobnego, jak uczucie do ojca, gdy się na nich w Dobczycach pies rzeźnicki rzucał. Czternastoletni wówczas Gwoździk ściskał w ręku patyk z ziemi podjęty, ale ufał w ojca, czuł jego siłę, jego moc nad napastującym psem i nad sobą.

— Niemcy się go boją, psie juchy! — pomyślał.

Potem, gdy powiedziono w marsz, coś błyskawicznego poczęło latać przez mózg Gwoździka. Nie były to myśli, ale płomienie. Za każdym krokiem zapalał się płomień w głowie — raz dwa! raz dwa! Wtem nagle zakomenderowano: stój! — Gwoździk stanął i począł się bać.

Drżącemi ze strachu rękoma odpiął z pod boku łopatkę, dygocąc kopał dołek pod siebie i sypał wałek przed sobą i byłby płakał z niedającego się pohamować strachu, gdyby się nie był wstydził towarzyszy.

Jakąż ulgą napełnił go ten tak daleki głos armat.

Otóż bitwa może nie dojdzie do nich wcale...

(C. d. n.)

Od Henryka Sienkiewicza otrzymał prezydent m. dr Leo następujące pismo: Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Nie mogąc z powodu wyjazdu skorzystać z uprzejmego zaproszenia na uroczystości mające się odbyć w dniu 17 kwietnia, przesyłam serdeczne podziękowanie za zaszczytną dla mnie pamięć i dołączam życzenia, aby Wielki Kraków rozwijał się i kwitnął odpowiednio do wielkiej obywatelskiej myśli, która służyła go stworzyć. Z najgłębszem poważaniem H. Sienkiewicz.

Do prezydyum magistratu m. Krakowa napływają obecnie codziennie liczne depesze gratulacyjne z całego kraju i z zagranicy od szeregu wybitnych osobistości.

Plany Wielkiego Krakowa. Wystawa projektów konkursowych na plan regulacyjny Wielkiego Krakowa zostanie otwartą w sali Rady miejskiej od dnia 17 kwietnia do 1 maja włącznie. Wystawę zwiedzać można w dnie powszednie między godziną 10 a 2 po południu za opłatą 20 h.

Uroczystość 3 maja. Komitet obywatelski, urządzający uroczystość 3 maja, odbył wczoraj posiedzenie w sali Koła mieszczańskiego. Bliższe szczegóły i uchwały zostaną podane później do publicznej wiadomości. Na razie donosimy, że uroczystość odbędzie się 3 maja, jak po inne lata.

Wieczór artystyczny na cele Towarzystwa dziennikarzy polskich, który odbędzie się we środę 20 b. m. w teatrze miejskim, obudza w szerokich kołach Krakowa zainteresowanie niezwykle atrakcyjnym programem. Rozgłośny „Chantecler" Rostanda z udziałem dwojga ulubieńców publiczności krakowskiej, p. Ordon-Sosnowskiej i Michała Tarasiewicza, którzy wystąpią we wspaniałych kostiumach ptasich, sporządzonych według modelów paryskich w warszawskiej pracowni p. Baldingerowej, dalej występ znakomitego śpiewaka polskiego p. Aleksandra Bandrowskiego, współudział p. Ireny Solskiej, która odegra fantazyę Wyspiańskiego „Śmierć Ofelii", monolog „neoslawisty" p. Siemaszki, wreszcie zawsze zapełniające teatr „Małżeństwo z musu" Moliera, złożą się na całość wysoce artystyczną, interesującą i urozmaiconą.

Warszawskie kostiumy kura i bażantki przywiezione przez p. Tarasiewicza a będące własnością warszawskiej kasy literackiej, są w swoim rodzaju arcydziełem kunsztu dekoracyjnego i krawieckiego, a jaskrawą grą barw bawią oko widza teatralnego nie nawykłe do tego jedynego w swoim rodzaju efektu.

Program wokalny p. Aleksandra Bandrowskiego, który z całą skwapliwością ofiarował swój talent na usługi humanitarnego celu, ogłoszony będzie w plakacie teatralnym.

Popyt na bilety w kasie zamawiań teatru jest bardzo ożywiony, dlatego radzimy wcześnie zgłaszać się po bilety aby ci, którzy pragną uczestniczyć w wieczorze, nie byli narażeni na zawód, jaki spotkał wiele osób przy pierwszej reprezentacyi „Chanteclera" w sali starego teatru, gdy dla szczupłego grona zgłaszających się w ostatniej chwili zabrakło biletów.

Z teatru miejskiego. Dzięki gościnie p. Michała Tarasiewicza repertuar bieżącego tygodnia przyniósł nam dwa arcydzieła, które tylko na tle gry artysty wyższej miary odsłonić mogą swoją całą piękność ideową i teatralną. „Śluby panieńskie" Fredry, mające tak piękną tradycyę na scenie krakowskiej, były polem popisu na deskach sceny naszej całej galeryi najznakomitszych artystów w Polsce. P. Tarasiewicz w roli Gucia walczyć musi z tą tradycyą, a świeże jeszcze w pamięci Krakowa wrażenie znakomitej kreacyi p. Sobiesławy jest czynnikiem, który bynajmniej nie ułatwia tego zadania. Gra p. Tarasiewicza odsłania odmienne walory roli: artysta uderza więcej w ton miękki, liryczny, stylizuje i archaizuje typ młodzieńca z epoki lat dwudziestych, wysuwając uczucia jako rys dominujący, obok którego i inne rysy, jak pustota młodzieńcza i głębsze ujęcie charakterystyki typu, znajdują artystyczny wyraz.

Jako kochanek szekspirowski Romeo, p. Tarasiewicz odnajduje w swym indywidualizmie artystycznym wszystko, co składa się na mozaikę tego przedziwnego typu młodzieńca poddającego się całkowicie jednemu uczuciu i nadającego mu wyraz skondensowany w najwyższym stopniu. Przedziwny [illegible] szczegółów nie [illegible], jak [illegible] wyraziste [illegible] p. Tarasiewicza [illegible] intuicyjnie [illegible] stopniowem [illegible] do [illegible] tego gwałtownych wybuchów [illegible] jedną nicią [illegible].

Przedstawienie wszystkie, którego artystyczny poziom podnosiła świetna gra p. Solskiej w roli Julii, wypadło w całości bardzo poprawnie. Publiczność licznie zgromadzona nie szczędziła obojgu głównym wykonawcom zasłużonego poklasku. *wp.*

Teatr ludowy wystawia dziś operetkę „Za oceanem", która powtórzoną będzie jutro, w poniedziałek, wtorek i środę z p. Brzozowską w roli Bebé. Najbliższą nowością będzie „Kolega Crampton" G. Hauptmanna z dyr. E. Rygierem w roli głównej.

Koncert symfoniczny T. S. L. Przypominamy, że w poniedziałek 18 b. m. odbędzie się na dochód szkół kresowych I. Koła T. S. L. w sali Starego teatru koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego z następującym programem: I. część: 1) Wł. Żeleński: Uwertura „W Tatrach". 2) C. Saint-Saëns: „Taniec szkieletów" (Danse macabre) — poemat symfoniczny. (Solo skrzypcowe: prof. Karol Wierzchowski). 3) Feliks Nowowiejski: „Pochód bohatera na Wawel", chór męski, orkiestra i organ. (Tenor solo: p. B. Walek-Walewski, organ: prof. W. Dec). Część II.: 4) L. Van Beethoven: III. Symfonia „Eroica" w pełnej orkiestrze. a) Allegro con brio. b) Marsz funebre. — Adagio assai. c) Scherzo — Allegro vivace. d) Finale — Allegro molto. Początek o godzinie pół do 8 wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie, wejście od ulicy Jagiellońskiej.

Zjazd prawników i ekonomistów polskich. — Czwarty zjazd prawników i ekonomistów polskich, który odbył się w Krakowie w październiku 1906, powziął uchwałę, że następny piąty zjazd odbyć się ma w Warszawie, a o ileby to było niemożebne, we Lwowie. Zarazem wybrano komitet przygotowawczy, złożony z przedstawicieli wszystkich dzielnic Polski, z którym przyszły komitet organizacyjny zjazdu miałby porozumieć się co do daty zjazdu i programu obrad. — Ponieważ starania, aby zjazd najbliższy urządzić w Warszawie, nie powiodły się, zwrócił się komitet przygotowawczy do lwowskiego Towarzystwa prawniczego z prośbą o wdrożenie czynności przygotowawczych do urządzenia V. zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie w roku 1911, a w szczególności o zawiązanie komitetu organizacyjnego zjazdu z siedzibą we Lwowie. Wydział Towarzystwa prawniczego po wszechstronnej dyskusyi nad tą sprawą na posiedzeniach dnia 1 i 8 kwietnia b. r. zaprosił na prezesa komitetu organizacyjnego prof. dra Józefa Milewskiego, a gdy ten godność tę przyjął, postanowił zaprosić na wiceprezydentów prof. dra Władysława Abrahama, adwokata dra Antoniego Dziędzielewicza i wiceprezydenta Stanisława Przyłuskiego, a na generalnego sekretarza profesora dra Juliusza Makarewicza. — Dalej uchwalił wydział powołać do komitetu szereg wybitnych prawników lwowskich z różnych zawodów oraz reprezentantów prasy.

Piąty wykład prof. Wincentego Lutosławskiego z cyklu „Przyszły Grunwald", zgromadził znowu licznych słuchaczy do sali Starego Teatru. Prelegent na wstępie zastrzegł się przeciwko temu, aby wypowiedziane przez niego poglądy co do wyższości życia narodowego nad życiem prawnopaństwowem, miało cośkolwiek bądź wspólnego z tendencyą rezygnacyi politycznej, ugody lub t. p. Polak z konieczności przyzwyczaja się do tego, aby wiele rzeczy niedopowiadać, a celem tych wykładów, jak również Towarzystwa Szkoły Ludowej, które je urządza, jest brać rzeczy głęboko i zasadniczo, lecz w granicach, które od nas zależą.

W dalszym ciągu mówił prelegent o odwiecznych walkach, jakie w dziejach ludzkości toczyły z sobą państwa dwóch typów, jedne o tendencyi zaborczej, drugie o tendencyi narodowej. Najdoskonalszemi wyrazicielami tej walki w świecie starożytnym były państwa: perskie i greckie, w wiekach średnich imperium rzymskie, związki Słowian, w czasach dzisiejszych istnieją już tylko cztery państwa o tendencyach zaborczych: Rosya, Niemcy, Austrya i Turcya, wszystkie zaś inne opierają swój byt polityczny na ustępstwach poczynionych narodowościom, które weszły do ich składu i na ulepszeniach gospodarczych w stosunkach wewnętrznych. Konkurencya między państwami zaborczemi pociąga za sobą odebranie siły zaborczej, a w konkurencyi tej zwycięża to państwo, które najwięcej swobód narodowych obywatelom swoim zapewnia.

Konkurencya podkopuje zaborczość, jest to proces powszechny i nieuchronny, a stosunki, panujące w państwie austryackiem, są najdoskonalszym tego procesu wyrazem. Choć się skarżymy na nasz los ciężki, ale tylko dzięki temu, że utraciliśmy byt polityczny, mogliśmy ujawnić nasze siły twórcze w dziedzinie literatury i rozwinąć w całej pełni świadomość narodową. Interesa narodu i interesa państwa stykają się tylko na niewielu punktach i gdyby nasze Koła polskie w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu były najlepsze' to jeszcze nie będą one wyrazem najdoskonalszych instytucyj narodowych polskich. Bismarck był jedną z największych sił, budzących świadomość narodową polską, która nawet za czasów największej potęgi Rzeczypospolitej nie dosięgła tego rozwoju, co dzisiaj. Dążenia socyalizmu są pozornie sprzeczne z dążeniami państwa, a socyalizm ma takie same jak państwo dążenia zaborcze, opierające się na materyalnej potędze. Ale socyalizm z drugiej strony ma interes w osłabianiu państwa, a tem samem staje się sprzymierzeńcem dążeń narodowych.

W dzisiejszym, ostatnim wykładzie omówi prof. Lutosławski stosunek tych kierunków i wyprowadzi horoskopy na rozwój naszego życia narodowego w najbliższej przyszłości.

Z Tow. technicznego. Dnia 25 b. m. w salach Tow. technicznego (ul. Straszewskiego 28), odbędzie się koncert na dochód Bratniej Pomocy uczniów wyższej szkoły przemysłowej z udziałem pp. Ireny Solskiej, Maryi Gajczakówny, Bronisława Poźniaka, Adolfa Petersa i Hugona Zatheya. Początek koncertu o godzinie 7 i pół. Bilety w cenie 2 kor., nabywać można na wystawie budowlanej w gmachu Tow. technicznego.

Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 17 bm. o godzinie 7 wieczór w sali Muzeum techniczno-przemysłowego wykład p. W. Studnickiego „O sprawie findlandzkiej". Wykład znanego publicysty i autora książki o Finlandyi, poświęcony sprawie tak aktualnej, powinien ściągnąć liczną publiczność. Bilety do nabycia wcześniej w czytelni Uniwersytetu ludowego, oraz przy wejściu na salę. Ceny: 1 kor., 60 hal. i 20 hal.

Również jutro odbędzie się wycieczka do Muzeum Czartoryskich dla słuchaczy z Ludwinowa, Borku Fałęckiego oraz Podgórza. Punkt zborny o godz. 10 w lokalu przy ul. Szewskiej 16.

Kurs oświatowy dla prelegentów wiejskich. Akademickie Koło T. S. L. urządza w dniach od 20 kwietnia do 10 maja b. r. kurs oświatowy dla prelegentów pracujących na wsi. Na program złożą się nast. odczyty: Prof. dr Bujak: „Gmina i włościanie w Polsce niepodległej"; prof. Kutrzeba: „Konstytucya 3 Maja"; prof. Tokarz: „Pogląd na porozbiorowe dzieje Polski"; prof. Surzycki: „Szkolnictwo rolnicze na ziemiach polskich"; prof. Turczynowicz: „Melioracye jako temat pogadanek na wsi"; dr Caro: „Lądowe i zamorskie wychodźtwo w Galicyi" i „Polityka emigracyjna"; dr Stafiej: „Rządowe i autonomiczne władze w Galicyi"; Stefan Natanson: „Zadania i metody oświatowej pracy na kresach"; prof. Rymar: „Kogo na wsi i jak należy oświecać?"; mr Witold Fusek: „Walka z pijaństwem na wsi".

Wykłady odbywać się będą wieczorem w uniw. Jagiellońskim.

Odczyty. Ostatni z urządzonego przez krakowskie Koło Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych cyklu odczytów pedagogicznych, a mianowicie odczyt prof. Odrzywolskiego o Spencerze, odbędzie się w poniedziałek 18 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali nr. 43 Collegium novum (I piętro). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Wzlot aeroplanu w Krakowie. Po raz pierwszy w Krakowie odbędzie się wzlot na aeroplanie systemu Bleriota w dniu 5 maja b. r. na placu wyścigów konnych. Latawcem kierować będzie inżynier-awiatyk Otton Hieronimus, konstruktor czeskiej fabryki automobilowej w Młodym Bolesławiu obok Pragi. O bliższych szczegółach tego wzlotu, urządzanego przez Galicyjski Klub automobilowy w Krakowie, doniesiemy niebawem.

Granica władzy rodzicielskiej. Przed kilku dniami donosiliśmy o ucieczce dwóch panien Anny i Eleonory Kl. z domu rodzicielskiego z powodu prześladowań jakich od rodziców doznawały. Rodzice pochodzący ze starej rabinackiej rodziny traktowali dzieci swoje, już dorosłe, jak niewolnice, bili je i maltretowali. W tej sprawie dowiadujemy się, że sąd krakowski jako rekursowy wyraził opinię, że córki wbrew woli rodziców nie mają prawa kształcić się na uniwersytecie, nawet, gdy, jak w tym wypadku, wykażą znakomite zdolności a rodzice, jako znani bogacze w Podgórzu, mają po temu aż nadto wystarczające środki. Nad stwierdzonemi przez świadków faktami znęcania się rodziców nad dziećmi przez zmuszanie ich do małżeństwa nieważnego wedle ustawy i do faktycznej wspólności małżeńskiej przeszedł sąd do porządku dziennego, pomijając milczeniem ten najważniejszy w sprawie szczegół. W niezwykłej tej sprawie oczekują strony na decyzyę sądu najwyższego w Wiedniu.

Włamanie. Dzisiejszej nocy do sklepu p. Schwimmera, znajdującego się na rogu ulic św. Marka i Floryańskiej, włamał się niewyśledzony na razie sprawca, który skradł ze sklepu pewien zapas towarów oraz 100 K w gotówce. Jak się informujemy, policya jest już na tropie włamywacza.

Tanie obuwie. W dziennikach od czasu do czasu pojawiają się różne wabiące anonse, wykorzystujące łatwowierność naiwnych. I tak w pewnym prowincyonalnym dzienniku pojawił się anons niejakiego Silbera Zwejga z Krakowa, który zachwalając swój towar, reklamuje się, że sprzedaje po 8 K cztery pary wygodnego ze skóry obuwia. Pieniądze za obuwie Zwejg poleca swoim odbiorcom przesyłać z góry pod adresem „fach pocztowy 127—295" ewentualnie za pobraniem pocztowem.

Osobom, którymby się owo obuwie nie podobało jak zapewniała reklama, p. Zweig gotów jest zwrócić pieniądze lub też wymienić na inne. Na reklame tę dał się złapać między innymi mieszczanin samborski p. Bartłomiej Chlechowski, który w zamian za 8 K. otrzymał rzeczywiście 4 pary obuwia, sporządzonego jednak z płótna bardzo małej wartości. Na żądanie zwrotu pieniędzy, nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wobec czego zawiadomił policyę, która poszukuje pomysłowego fabrykanta obuwia.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj wieczór na krakowskim dworcu kolejowym, w chwili odjazdu pociągu osobowego do Lwowa aresztowała policya 32-letniego Stefana Moskala, który powracającemu z Prus robotnikowi Hryniowi Rutce wyciągnął z kieszeni pugilares z kwotą 20 K. Rutka na czas jednak spostrzegł kradzież i zanim ruszył pociąg, spowodował przyaresztowanie złodzieja. Nadto aresztowała policya stałego niemal lokatora aresztów policyjnych pod telegrafem, 14-letniego Mikołaja Jarosza, który jednemu z włościan, przybyłych na targ do Krakowa, skradł z kieszeni 10 K 80 h., oraz niejaką Annę Zwolińską za kradzież handlarzowi w Rynku głównym nowego koszyka ręcznego.

Z Podgórza. Staraniem Czytelni akademickiej w Podgórzu odbędzie się 23 b. m. w sali Sokoła przedstawienie z współudziałem krakowskiego amat. Koła akademickiego. Odegrane będą komedye Al. hr. Fredry p. t.: 1) „Nikt mnie nie zna", 2) „Odludki i poeta", 3) „Zrzędność i przekora". — Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o g. 7. Ceny miejsc: I 2 K., II 1·50 K., III 1 K., parter 60 hal., dla studentów 30 hal. Na zabawę dopłata w kwocie 50 hal. Muzyka wojskowa. Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniem, po które uprasza się zgłaszać w lokalu Czytelni akadem. Podgórze ul. Lwowska l. 14, II piętro codziennie między godz. 11—12 rano i 6—8 wieczór.

Z kraju.

Żywiec, 15 kwietnia. (Wyścigi cyklistów). Dnia 1 maja urządza sokoli klub cyklistów uroczyste otwarcie sezonu wyścigami wiosennemi, które się odbędą na drodze Żywiec-Zadziele. Biegów będzie 5, z czego dla gości z innych gniazd przybyłych rezerwujemy trzy biegi, a mianowicie: Bieg gości, 6 klm, 3 nagrody; ogólny 5 klm., 3 nagrody; bieg pocieszenia, 4 klm., 1 nagroda; dwa inne dla żywieckich kolarzy. Oddział w Żywcu jest liczebnie bardzo silnym (42 członków; umundurowanych 18) na wycieczki stale jeździ 6—15 kolarzy. Aby gości godnie przyjąć urządzona będzie zabawa z tańcami. Ewentualny dochód przeznaczony na „Sokół". Wydział w wyścigach mogą brać tylko ci, którzy wykażą się przy starcie legitymacyą „Sokoła"; dotychczas zapewnione jest przybycie gremialne 8 gniazd.

Dobczyce, 15 kwietnia. (Pożar). We środę 13 b. m. wybuchnął w naszem mieście przy ul. Łożek groźny pożar. Było to w dzień jarmarczny i około południa, zatem całe tłumy przybiegły i spowodowały taki ścisk, że wszelka akcya ratunkowa okazała się na razie niemożliwą. Wkrótce jednak udało się tutejszej ochotniczej straży pożarnej, która przybyła niebawem pod kierownictwem swego naczelnika p. Stanisława Stocha, tłumy usunąć z drogi lub użyć do gaszenia pożaru. Energicznej i ze znajomością rzeczy wydawanej komendzie p. naczelnika i sprawności strażaków zawdzięczyć też należy, że zlokalizowano pożar w niespełna pół godziny, zanim przybyły jeszcze sąsiednie straże z Dziekanowic i Drogini. Pożar zniszczył jednak trzy domy mieszkalne i cztery stodoły, z czego niestety, ani jeden budynek nie był asekurowany. W Dobczycach nieasekurowanie dobytku modę teraz stanowi. Straty dochodzą 7.000 koron. Przyczyna wybuchu pożaru dokładnie nieznana.

Tarnów, 15 kwietnia. (Z Rady powiatowej. — Koncert spacerowy.)

Z początkiem bieżącego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady powiatowej, na którem marszałek ks. Żygliński złożył sprawozdanie wydziału powiatowego z czynności za czas od 8 lutego do 12 kwietnia b. r. Rada uchwaliła budowę drogi od Pleśny do Siemiechowa, mającą się zaś budować drogę Pleśna—Lichwin—Siemiechów uznano za gminną I klasy. Sprawę zakupna tłuczarki i motoru, po przemówieniu p. Rypuszyńskiego, odroczono ze względu, że nie jest jeszcze należycie opracowana. Zgodnie z wnioskiem wydziału uchwalono zmienić statut służbowy, dyscyplinarny i emerytalny dla urzędników i sług Rady powiatowej. Zmiana statutu polega na wprowadzeniu posady drogomistrza jako podurzędnika z płacą 1600 kor. i pięcioma dodatkami pięcioletniemi po 200 kor. rocznie, na przyznaniu stabilizacyi wszystkim dróżnikom II klasy i wprowadzeniu postanowienia, że emerytura normalna sługi nie może wynosić mniej aniżeli 150 kor. rocznie, a emerytura normalna drogomistrza mniej niż 500 koron. Dróżnikowi Safinowi przyznano emeryturę w kwocie 400 koron rocznie. —

Sprawę przekroczenia wydatku na kurs pisarzy w kwocie 254 kor. załatwiono w ten sposób, że przekroczenie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i uchwalono pokryć je procentami od lokowanych kapitałów. W końcu bez dyskusyi uchwalono sprawę zaciągnięcia przez gminę m. Tarnowa pożyczki konwersyjnej w sumie 76.000 koron na hipotekę realności funduszu teatralnego przedłożyć Wydziałowi krajowemu z wnioskiem przychylnym.

Na dochód dla sanatoryum nauczycielskiego odbędzie się 17 b. m., w sali „Sokoła" koncert spacerowy przy współudziale orkiestr studenckich zakładów średnich. Nadzwyczaj sympatyczny cel zgromadzić powinien tłumy Tarnowian. *Lambda.*

Brzostek, 15 kwietnia. (Obywatelstwo honorowe). Rada gminna w Brzostku, uchwaliła jednogłośnie nadać honorowe obywatelstwo m. Brzostka, dr Mikołajowi hr. Reyowi, marszałkowi Rady pow. w Pilnie i Włodzimierzowi Boguckiemu, staroście w Pilźnie, za położone zasługi dla dobra miasta.

Stary Sącz, 14 kwietnia. (Przedstawienie amatorskie T. S. L) Dnia 10 b. m., w sali tutejszego „Sokoła", odbyło się staraniem T. S. L. przedstawienie amatorskie, na które wybrano sztukę Rydla „Na zawsze". Wypadło ono pod każdym względem świetnie. Podnieść należy zasługi naszych amatorów, którzy mimo utrudnień, zdołali tak dobrze wywiązać się z zadania. Marya, p. H. Bojarska, słodka, bolesna, zachowująca w każdym calu styl 63 roku, wyglądała w swej roli, jak uduchowione zjawisko, cieniem przesuwające się przez scenę. Znakomitym pod każdym względem był p. dr W. w roli księdza. Tak Zdzisław, jak Roman grali wybornie. W roli służącego zyskał sobie zasłużone uznanie p. Pieczarkowski. Scena urządzona kunsztownie własnemi siłami, ze starymi meblami, staroświeckim szafkowym zegarem, z gankiem, poza którym w głębi srebrzył się pejzaż od promieni księżyca, dała nam wspaniały fragment polskiego dworku, a była wprost czemś egzotycznem na tutejszej scence. Wieczór ten ze względu na sztukę i amatorów, był u nas czemś niesłychanie sympatycznem i miłem.

Sądzićby można, że sztuka ta, jak i cel szlachetny, zgromadzi wszystkich mieszkańców mieściny. Niestety, ze smutkiem zaznaczyć trzeba obojętność tej, niby na pozór inteligencyi. Sala „Sokoła" świeciła pustkami. Natomiast jeśli zjedzie do naszego miasteczka buda cyrkowa z półnagiemi linoskoczkami, lub prowincyonalna trupa z tłustemi komedyjkami, sala nie może pomieścić ciekawych. T. S. L. tak szlachetne, tak doniosłe w swoim celu, nie znajduje zwolenników w naszem miasteczku, nawet w sferze tych osób, które ze względu na swe stanowiska, powinnyby brać gorący udział we wszystkiem, co się z tą instytucyą łączy. Dodać trzeba, że przyczyniają się także do tej obojętności kółka i kółeczka pojedyńczych warstw, które bez względu na cel, osobiste swe sprawy łączą ze sprawami społecznemi. Aspis.

Gorlice, 15 kwietnia. Uniwersytet ludowy urządza w niedzielę 17 b. m. odczyt, p. t. „Walka z gruźlicą (z obrazami świetlnemi). Odczyt odbędzie się w sali Sokoła, o godzinie pół do 7 po południu.

Jarosław, 15 kwietnia. (Strajk stolarski. — Aresztowanie kierownika agencyi Austro-Americana).

Już od kilku tygodni toczy się walka między majstrami a robotnikami w zawodzie stolarskim. Majstrowie chcieli lokautem zmusić robotników do zniżenia płacy, skutkiem czego lokaut przemienił się w strajk obronny. Strajk może jeszcze długo potrwać, gdyż robotnicy meblarscy znaleźli zajęcie przy robotach budowlanych. Majstrowie zaś, mimo usilnych starań i poszukiwań, czeladników dostać nie mogą. W walce tej bierze udział kilku majstrów i około 50 czeladników.

Aresztowano tu kierownika miejscowej ekspozytury zjedn. austr. akc. towarzystwa żeglugi parowej „Austro-Americana" Herscha Kulischowera pod zarzutem dokonywania nadużyć na emigrantach, kupujących karty okrętowe w tej ekspozyturze. Kulischower za pomocą swoich subagentów całe masy chłopstwa z okolic leżących przy linii kolejowej Sokal-Jarosław, tudzież z powiatu naszego nakłaniał do wyjazdu do Ameryki. Jak słychać, miał pobierać za bilety okrętowe większe ceny, aniżeli faktycznie były wyznaczone. Przy rewizyi w mieszkaniu Kulischowera, dokonanej po aresztowaniu go znaleziono papiery kompromitujące komisarza policyjnego Bihuna, który miał Kulischowerowi „dostarczać" pasażerów. Nadużycia dokonywane na biednych i ciemnych emigrantach były znane opinii publicznej, gdyż miejscowy tygodnik niejednokrotnie je piętnował.

Przemyśl, 15 kwietnia, (Z rady miejskiej). Posiedzenie rady miejskiej, które odbyło się wczoraj, wypełniła przedewszystkiem obszerna dyskusya nad zarządem nowej elektrowni miejskiej, wywołana nagłym wnioskiem p. Kusiby o wybór nowej komisyi elektrycznej. Za wnioskiem tym oświadczył się również asesor p. dr Błażowski, przyczem poddał ostrej krytyce budowę nowej Centrali, którą — jego zdaniem — nie dosyć ściśle nadzorowano ze strony magistratu. Przeciw temu zapatrywaniu asesora wystąpił w dłuższem przemówieniu burmistrz dr Doliński, wykazując bezzasadność podniesionych zarzutów. Rozwinęła się na tle tej waśni domowej żywa, wymiana zdań między radnymi drem Mesterem drem Szalayem, drem Niemczyńskim, M. Scheinbachem, drem Szeferem i ks. Kopką, z których część oświadczyła się za koniecznością natychmiastowego wyboru nowej komisyi elektrycznej, inni zaś, nie uznając sprawy za nagłą, radzili odłożyć ją do najbliższego posiedzenia rady. Za odroczeniem oświadczyła się też znaczna większość rady, uchwalając odnośny wniosek sformułowany przez pp. dra Szalaya i M. Scheinbacha. W ten sposób odsunięto wybuch elektryczny przynajmniej na krótki czas.

Brody, 14 kwietnia. (Polska bursa. — Sokół) Tutejsza bursa polska powiększyła liczbę wychowanków z 23 na 58 i dokupiła przyległą parcelę za 10.000 koron. Na ostatniem walnem zgromadzeniu przeprowadzono wybór wydziału, do którego weszli ks. Karaś jako prezes, a dyrektor Schizman jako zastępca, dalej wybrani zostali pp. Hołub, Lang, West, Haładowicz, Krausówna, Szajna, ks. Marcinkiewicz jako prefekt i Jachimowski jako jego jego zastępca.

Sokół odbył swe roczne walne zgromadzenie na którem wybrano ponownie p. Kędzierskiego prezesem, a sędziego Paulego zastępcą prezesa.

Zdobycz polska na Bukowinie. Ministerstwo oświaty wydało reskrypt, mocą którego ustanawia dla Bukowiny polską komisyę egzaminacyjną dla nauczycieli zdających kwalifikacyę do szkół ludowych z językiem polskim wykładowym. Dotąd musieli nauczyciele taką kwalifikacyę uzyskiwać w Galicyi.

Ze Świata.

Polskie T. S. L. w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: Najważniejszą część pracy społecznej narodowej objęły dwa tutejsze stowarzyszenia: „Towarzystwo Biblioteki polskiej" i „Polskie Towarzystwo Szkoły Ludowej". To ostatnie, jakkolwiek istnieje dopiero od lat czterech, może się już poważnym poszczycić dorobkiem. — Utrzymuje bowiem dzisiaj w rozmaitych dzielnicach Wiednia trzy szkółki, w których dwieście dzieci polskich uczy się języka i historyi polskiej; udziela nauki czytania i pisania 60 żołnierzom analfabetom; kilkuset ziomków wypożycza książki z naszych trzech bezpłatnych bibliotek, a kilka tysięcy osób rocznie odwiedza nasze bezpłatne czytelnie. W lecie zeszłego roku za przykładem i częściowo przy pomocy „Biblioteki polskiej" wysłano 25 dzieci ubogich rodzin polskich na kolonie wakacyjne w kraju.

Wszystko to jest jednak tylko małą cząstką tego, coby jeszcze uczynić należało, a czego dla braku dostatecznych funduszów podjąć nie można. — Stosunki tutejsze, rozmieszczenie ludności polskiej na wielkim obszarze Wiednia, wymagają koniecznie założenia jeszcze kilku szkółek polskich wraz z czytelniami; koniecznem jest także założenie ochronki dla małych dzieci. Fundusze Towarzystwa jednak zbyt szczupłe, bo zasilane są dotychczas prawie wyłącznie przez rodaków, w Wiedniu tylko zamieszkałych. — Zwrócić także należy uwagę, że dom, nabyty przez Towarzystwo na własność, na pomieszczenie jednej ze szkółek, i w tym dalszym celu, aby jego dochody służyły kiedyś na utrzymanie innych szkółek, jest jeszcze obciążony znacznym długiem, a spłata jego i podatku pochłania prawie całkowicie dochody z domu. — Dlatego zwracamy się przedewszystkiem do rodaków, do prasy i do instytucyj w kraju z gorącą i serdeczną prośbą o poparcie moralne i wydatniejszą pomoc materyalną.

Wszelkie ofiary należy przesyłać pod adresem: Koło I. Polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej, Wien III., Boerhavegasse 25.

Krwawe zajście na granicy. Dzienniki niemieckie donoszą: Obywatel Rzeszy niemieckiej Stefan Kisen przeszedł przez granicę rosyjską, nie posiadając paszportu. Gdy nie zatrzymał się na wezwanie strażnika granicznego, został przez tego strażnika zastrzelony. Zabitemu zabrała straż 400 marek, a zwłoki pozostawiła na polu.

Za kradzież obrazów. Z Drezna donoszą: Malarz rosyjski Modrow z Łodzi, który popełnił kradzież w tutejszej galeryi obrazów i w galeryi Harracha w Wiedniu, skazany został wczoraj na 18 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych.

Żart wyborczy niekoniecznie smaczny, urządziła w Paryżu znana feministka Małgorzata Durand. Plakaty, rozlepione w IX. okręgu wyborczym miasta Paryża, zgłosiły kandydaturę niejakiego Maresta Ponieważ w tym okręgu kandyduje także pani Durand, postanowiła ona więc ośmieszyć, a tem samem ubezwładnić swego przeciwnika. Ponieważ Marest jest zupełnie nieznany, więc pani Durand zwołała na jego rzecz zgromadzenie wyborców i przedstawiła im jakiegoś idyotę jako Maresta. Czy kawał ten dla pani Durand pozyska wyborców, bardzo wątpimy.

Mark Twain chory. Znakomity humorysta amerykański Mark Twain przybył parowcem „Oceana" do Nowego Jorku z wysp Bermuda. Przez cały czas podróży nie opuszczał Twain łóżka, gdyż chory jest na serce, przyczem i płuca są zaatakowane. Za radą lekarzy przeniesiono Twaina zaraz do wagonu kolejowego i odwieziono do jego posiadłości wiejskiej w Connecticut. W liście do przyjaciela pisze Twain o sobie: „Nie jestem wprawdzie bezwstydnie zdrowy, ale także nie na tyle chory, ażeby się mną zajmowały przedsiębiorstwa pogrzebowe.

Zmarli.

Marya Schnitzlówna, ukończona seminarzystka, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 22.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera dziesięć stronic. Na piątej podajemy felieton I. H. Rosny'ego „Strach i radość".

Brak lodu. W ruchu ekonomicznym naszego miasta zdarzają się czasem wypadki, żywo świadczące, jak mało rozwinięte jest jeszcze u nas porozumienie pomiędzy wytwórcami a spożywcami. Dla przykładu przytoczymy sprawę lodu. Otóż przez całą zimę, z powodu jej łagodności, obawiały się restauracye, hotele, handle i tym podobne przedsiębiorstwa, że lód ogromnie zdrożeje, obecnie zaś wszyscy narzekają na brak lodu, a niektórzy sprowadzają go z pod Poronina. Otóż brak lodu wcale nam nie grozi, gdyż istnieje w Krakowie pod firmą Kosobuckiego fabryka lodu, której produkcya nie tylko wystarczy dla Krakowa, ale może po części pokryć zapotrzebowanie prowincyi. Fabryka, która się obecnie powiększa, sprzedawała zaledwie 1/4 część swojej produkcyi — a wobec tego brak lodu w Krakowie jest wprost wykluczony.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyałów kancelaryjnych M. Kaya do Gródka Jagiellońskiego, G. Makuszkę do Przemyśla, S. Spunta do Stanisławowa, M. Zawadzkiego do Radymna, P. Gąskę do Przemyśla; kancelistów: M. Manaczyńskiego do Brodów, M. Cepnika do Stanisławowa, J. Kokota do Rawy, Antoniego Krechowieckiego do Brzeżan, Stanisława Adamowskiego do Żółkwi, Jerzego Leona Hussa do Brodów, Jana Janczyszyna do Kołomyi, Aug. Kazimierza Kobryna do Mościsk, A. Podulkę do Komarna, A. Łączkowskiego do Jarosławia, Fr. Wiśniowskiego do Buczacza, St. Zieglera do Rymanowa, J. Streita do Kołomyi, St. Fedyszyna do Kopyczyniec, B. Piątka do Tyśmienicy, E. Angermanna do Radymna, St. Kleinpetera do Obertyna; zamianował kancelistami: Andrzeja Sumarę dla Łopatyna, Piotra Arendarczyka kw. kanc. dla Mielnicy, J. Tysa dla Komarna, L. Achsa dla Uhnowa, Ign. Pruseka dla Skałatu, Stef. Fedaczko dla Mikołajowa, P. Mazepę dla Przemyślan, P. Kowala dla Horodenki, J. Sibigę dla Dobromila, Fr. Siedlarskiego dla Rożniatowa, M. Babiaka dla Ustrzyk, K. Rożniatowskiego dla Bursztyna, Ed. Bunzla dla Skałatu, Ign. Gołębiowskiego dla Liska, P. Herzega dla Lutowisk, D. Morgena dla Wojniłowa, M. Rosmarina dla Nowego Sioła, L. Zimmermanna dla Husiatyna, A. Płoszczańskiego dla Mielnicy, K. Sawickiego dla Potoka Złotego, S. Chmila dla Łopatyna, A. Neugebauera dla Tłustego, F. Woźniaka dla Uhnowa. J. Wittelsa dla Podwołoczysk, J. Marka dla Obertyna, Wł. Narolskiego dla Kossowa, W. Salę dla Potoka Złotego, M. Schlossa dla Chodorowa, M. Majewskiego dla Bołszowiec, L. Jakobi dla Łopatyna, J. Schäffera dla Turki.

Dyrekcya poczt przeniosła praktykanta pocztowego Henryka Źralskiego ze Lwowa do Krakowa.

Z kalendarza. W sobotę 16 kwietnia: Urbana Joach. i Julii m.; w niedzielę 17 kwietnia: Opieki św. Józefa i Roberta; w poniedziałek 18 kwietnia: Apolloniusza i Amideusza.

Wschód słońca dnia 17 kwietnia o godzinie 4 m. 44, zachód o godz. 6 m. 34; długość dnia godz. 13 m. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 kwietnia termometr doszedł od + 4·5 do + 24·5 C.; barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 16 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 732·7 mm., termometru 11·4 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę: „Gdy młode wino zakwita" Björnsona.

W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Gdy młode wino zakwita".

W poniedziałek: „Srebrne szczyty".

We wtorek: „Wielki Fryderyk".

We środę: Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich: „Chantecler", „Śmierć Ofelii", „Małżeństwo z musu", „Monolog rosyjskiego neoslawisty" — a nadto występ Aleks. Bandrowskiego.

We czwartek: „Skiz".

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę: „Za Oceanem" (operetka — nowość.)
W niedzielę po południu: „Wśród swoich"; wieczór: „Za Oceanem".
W poniedziałek: „Za Oceanem".
We wtorek: „Za Oceanem".
We środę: „Za Oceanem".
We czwartek: „Kolega Krampton".
W piątek: „Kolega Krampton".

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Ciotunia" i „Z dobrego serca"; wieczór: „Baron Trenck".
W poniedziałek: „Chory z urojenia".
We wtorek: „Carmen".
We środę: „Ananke".

Dział ekonomiczny.

× **Kurs 4-tygodniowy dla kierowników gorzelń** odbędzie się w szkole gorzelniczej w Dublanach od 1 do 28 czerwca. Nauka obejmuje: 1) technologię gorzelniczą, 2) kontrolę w gorzelni, 3) chemię, 4) fizykę i matematykę, 5) mechanikę, 6) opodatkowanie wódki, 7) ćwiczenia w laboratoryum chemicznem, 8(ćwiczenia w laboratorym mikroskopowem, 9) próbne zaciery w gorzelni doświadczalnej. Uczestnicy kursu muszą się wykazać dowodem, że przynajmniej przez jednę kampanię samodzielnie prowadzili gorzelnię. Opłata za naukę wynosi 20 kor. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcya szkoły gorzelniczej w Dublanach do 30 maja.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 15 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 778, cieląt 349, owiec i kóz 6, nierogacizny 154; razem 1287 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 65·— do 80·—, woły 80·— do 84·—, krowy od 64·— do 80·—, jałownik od 61·— do 70·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 0—·— do 0—·—; bitej wagi: nierogaciznę od 164·— do 180·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 80·— do 300·—, woły z paszy od 180·— do 340·—, krowy od 120·— do 240·—, jałówki od 80·— do 170·—, cielęta od 20·— do 52·—, owce i kozy od 10·— do 40·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 821 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 374, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 92, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.
Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 15 kwietnia. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 26·40 do 27·20, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 15·50 do 19·—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·60 do 15·20, browarny —·— do —·—; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; owies na paszę z opłatą akcyzową 15·90 do 17·10; proso od —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 16·40 do 16·80; kukurydza 16·10 do 18·30; groch 32·— do 36·—; fasola 25·60 do 48·—; wyka 15·60 do 16·50; rzepak zimowy —·— do —·—; koniczyna nasienna czerwona 116·— do 132·— biała —0·— do —0·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 21·50 do 30·—; słoma 5·60 do 6·40; siano 7·60 do 9·20; koniczyna pastewna 10·— do 10·80; ziemniaki 4·40 do 5·20; jaja za kopę 3·20 do 3·40; masło za 1 kg 2·80 do 3·20; ser za 1 kg —·68 do —·72; mleko zbierane za 1 litr —·12 do —·16, mleko niezbierane —·20 do —·24; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Głosy publiczne.

Trzebinia, 15 kwietnia.

Jan Maksymilian Sokolnicki, zmarły 2 marca b. r., pozostawił w sercach dziatwy, kolegów i znajomych tak wielki żal i tak piękną po sobie pamięć, że zasłużył w zupełności na wspomnienie i na cześć. Był prawdziwym nauczycielem, gdyż pracował z zamiłowaniem i zaparciem się, celem uszlachetnienia dziatwy, którą ukochał i której życie poświęcił. Śmierć przedwczesna tego szlachetnego, utalentowanego, a inteligencyą wyróżniającego się wychowawcy-nauczyciela, wyrządziła wielką krzywdę społeczeństwu, wyrywając tego cichego, gorliwego pracownika w chwili najpiękniejszej jego pracy z grona ukochanej i kochającej go dziatwy i kolegów. 2821

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Prawda o Piotrze Vischerze.** Na półkach księgarskich zjawiła się od dawna zapowiadana książka Ludwika Stasiaka pod powyższym tytułem. Autor podzielił ją na rozdziały; 1) Piotr Vischer nie jest autorem krakowskich ni wielkopolskich spiżów, które dotąd za jego dzieła uchodziły; 2) Piotr Vischer nie jest autorem grobu św. Sebalda; 3) Mauzoleum św. Sebalda, wzniesione przez Wita Stwosza, zniszczone potem i zdeformowane przez kotlarza Piotra Vischera. Dokumenty w tej sprawie po raz pierwszy w Polsce ogłoszone; 4) Król Teodoryk i król Artur, spiżowe arcydzieła Stwosza w Insbruku; 5) Odczytanie tajemniczego napisu na pomniku w Rombild; 6) Co nam opowiada monument Jerzego Szereda w Bardyowie; 7) Źródła historyczne o Piotrze Vischerze. — Książkę zdobią cztery rysunki i 22 fotografie. — Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

— **Nowe książki:**

Tadeusz Nalepiński: Chrzest. Fantazya polska. (Wierszem). Kraków. Spółka nakładowa „Książka".

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 kwietnia)

Wenecya. Na wczorajszej rozprawie, przez cały prawie dzień, przemawia rzeczoznawca-psychiatra prof. Morselli, który wygłosił formalne „plaidoyer" na korzyść Tarnowskiej. Morselli wykazał, że Tarnowska ma małą inteligencyę, z powodu czego nie potrafi osądzić doniosłości swoich czynów. Wychowała się w otoczeniu zmysłowem i lekkomyślnem; przy tem Tarnowska jest fizycznie cierpiącą i histeryczką, co również wpływa na cały jej sposób myślenia i działania.

Morselli oświadczył, że ustawa karna jest wobec kobiety niesprawiedliwą, ponieważ stawia ją na równi z mężczyzną. Ustawa karna powinna traktować kobietę tak samo, jak osoby nieletnie.

Morselli wyraża przekonanie, że Tarnowska kochała jedynie Prylukowa i zwraca uwagę, że we Włoszech istnieje postanowienie ustawy, podług którego osoby histeryczne, nie rozporządzające świadomością swoich czynów, mogą być uwolnione od odpowiedzialności za zbrodnie.

Przedłożenia wojskowe w Dumie.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 kwietnia.)

Petersburg. Wczoraj wieczorem na tajnem posiedzeniu, Duma zezwoliła na tegoroczny kontyngent rekrutów w wysokości 456.635 ludzi, t. j. w tej samej wysokości, jak w roku zeszłym.

Pomocnik ministra wojny oświadczył, że rząd zamierza w drodze ustawodawczej zmienić ustawę wojskową. Między innemi proponowane jest zniesienie drugiej klasy ochotników i podwyższenia czasu służby ochotników pierwszej klasy na dwa lata, z tem zastrzeżeniem, że ochotnicy po złożeniu egzaminu oficerskiego odsługują resztę czasu jako oficerowie.

Dalej wniesione będzie przedłożenie ustawy w sprawie nowego regulaminu dla pospolitego ruszenia. Ministerstwo zamierza podwyższyć liczbę pozostających w armii wysłużonych podoficerów i to już od najbliższego roku.

Rezolucya, wniesiona przez skrajną prawicę, według której żydzi nie mają być dopuszczani do służby wojskowej, została odrzuconą przeciw głosom nacyonalistów i skrajnej prawicy. Natomiast przyjęto wniosek komisyi obrony krajowej, według którego zagraniczni poddani mają być jako dostawcy dla robót wojskowych w obszarze amurskim i transbajkalskim tylko w wyjątkowych wypadkach dopuszczani i to po zasięgnięciu zezwolenia rady ministeryalnej.

Petersburg. Na tajnem posiedzeniu Dumy obradowano nad sprawą obrony krajowej. Uchwalono między innemi przeznaczyć 36 milionów na cele fortyfikacyi na granicy zachodniej. Socyaliści i partya pracy wstrzymali się od głosowania.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 kwietnia.

Oskarżenie posłów.

Budapeszt. Prokurator wniósł przeciw byłym posłom Zachariasowi, Hofmanowi, Markosowi, Madarasowi młod., Berkowi i Eitnerowi, którzy czynnie znieważyli i zranili prezydenta ministrów hr. Khuena Hedervarego i ministra rolnictwa Serenyiego, oskarżenie o zbrodnię gwałtu przeciw władzy i o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, wymagającego 20-dniowego leczenia. Śledztwo stwierdziło, że napad nastąpił podczas przerwy w posiedzeniu Izby, a za czynności poza obrębem posiedzenia, nie przysługuje nietykalność po wygaśnięciu mandatu poselskiego.

Roosevelt w Wiedniu.

Wiedeń. Ludność tutejsza i koła oficyalne powitały i przyjmują Roosevelta z nadzwyczajną życzliwością i sympatyą. Roosevelta powitał na dworcu austryacki ambasador w Waszyngtonie, bawiący obecnie w Wiedniu, bar. Hengelmüller, do którego ekseprezydent przemówił: Nie odważyłbym się pokazać panu na oczy, gdybym nie był odwiedził Wiednia — Roosevelt nie miał zamiaru przyjeżdżać do Wiednia a wstąpił tam tylko wskutek starań ambasadora Hengelmüllera.

Z Rooseveltem przybyło do Wiednia bardzo wielu Amerykanów, zwłaszcza dziennikarzy amerykańskich. Tutejsza kolonia amerykańska witała wszędzie Roosevelta okrzykiem: Hurra! For Teddy Roosevelt! lub poprostu: Hurra! For Teddy. Roosevelt odpowiadał okrzykiem: For United states of America! W otoczeniu Roosevelta znajduje się stale 7 dziennikarzy amerykańskich, którzy towarzyszą mu w całej podróży, jednak pod warunkami, że nie będą go interwiewować; warunku tego dziennikarze amerykańscy ściśle dotrzymują.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przyjął Roosevelt w hotelu około 50 dziennikarzy wiedeńskich i zagranicznych, wobec których wyraził zadowolenie z przyjazdu do Wiednia.

Socyaliści u prezydenta ministrów.

Berlin. Z Karlsruhe donoszą:

Wczoraj odbyło się parlamentarne przyjęcie u prezydenta ministrów Marshala, w którem wziął udział ks. Maksymilian badeński. W przyjęciu tem wzięło udział także wielu członków Sejmu, nie wyjmując socyalistów. Powszechną uwagę zwróciło to, że ks. Maksymilian bardzo długo rozmawiał z posłami socyalistycznymi.

Ograniczenie praw żydów.

Petersburg. Skrajna prawica Dumy zajmuje się wypracowaniem projektu ustawy, która wykluczy żydów od prawa wstępowania do wyższych zakładów naukowych, ograniczy znacznie ich prawo handlu i prawo nabywania nieruchomości.

Strajki we Francyi.

Bordeaux. Tutejszy syndykat marynarzy na znak solidarności z marynarzami w Marsylii, postanowił na mającem się dziś odbyć zgromadzeniu proklamować ogólny strajk marynarzy.

Powstanie w Albanii.

Konstantynopol. Ruch powstańczy wśród Albańczyków wzrasta. Albańczycy nie chcą wydać broni. Trzydzieści zmobilizowanych batalionów tureckich wyruszyło do Prisztiny i innych miejscowości albańskich. Albańczycy usiłowali wysadzić powietrze tor kolejowy, celem udaremnienia transportu wojska.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 16 kwietnia.

Wiadomości osobiste. Namiestnik dr Bobrzyński wyjeżdża dziś wieczór ze Lwowa do Krakowa.

Z Królestwa Polskiego. (O zmianę wyznania. — Aresztowania uczniów. — Ujęcie bandytów. — Szkoła niemiecka w Łodzi).

„Ziemia Lub." donosi, że w ostatnich tygodniach władze właściwe w gub. lubelskiej otrzymują sporą liczbę próśb o przejście z prawosławia na katolicyzm.

„Iskra" sosnowicka donosi co następuje: W Sosnowcu aresztowano 5 uczniów szkoły handlowej miejscowej. Przyczyna aresztowania nie jest nam znana. Pisma niemieckie donoszą, iż powodem aresztowań jest „działalność rewolucyjna". Według „Katt. Ztg.", aresztowanych miało być 7, dwóch jednakże zdołało zbiedz do Katowic. Aresztowani umieszczeni zostali w więzieniu będzińskiem.

Z Warszawy donoszą: Onegdaj na Woli straż ziemska wpadła na siedlisko bandytów, mieszczące się w domu Borensteina. Aresztowano tam zgromadzoną całą bandę. Aresztowani, między innemi, oskarżeni są o dokonanie napadu na zamieszkałego w Warszawie Antoniego Ulickiego. Bandytów osadzono w więzieniu śledczem.

Z Łodzi donoszą: Grono kapitalistów niemieckich, popierających szkołę handlową 7 klasową p. Cyklera — udzieliło mu tytułem pożyczki kilkadziesiąt tysięcy rubli — na budowę własnego gmachu.

Katastrofa. Z Paryża telegrafują: Jak dzienniki donoszą, burza wyrządziła w Mourmelon le Grand na placu wzlotów wielkie spustoszenie. 4 robotników zginęło, 6 jest rannych.

O pożyczkę.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 kwietnia.)

Wiedeń. Dzisiejsza dyskusya w komisyi budżetowej będzie zapewne bardzo burzliwa. Pos. Chiari zapowiedział już wczoraj, że imieniem niemieckiego związku narodowego zażąda szczegółowych wyjaśnień, na jakie cele potrzebną jest pożyczka; — pos. Steiner zaś będzie się domagać, imieniem chrześcijańsko-społecznych, usunięcia skreśleń w budżecie i uczyni to warunkiem uchwalenia pożyczki.

Wiedeń. Komisya budżetowa rozpoczęła dzisiaj obrady nad ustawą o pożyczce. Posłowie Korosec i Diamand zgłosili wniosek o odroczenie obrad. Wniosek ten odrzucono 23 głosami przeciw 20. Przy głosowaniu brakowało wielu członków komisyi z Koła polskiego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej, pos. Kolischer oświadczył się przeciwko odraczaniu obrad i zaprotestował przeciw ocenianiu stanowiska Koła polskiego, na podstawie informacyj dzienników o wczorajszem posiedzeniu Koła.

Koło polskie pragnie, aby równocześnie z pożyczką, rozstrzygnięto kwestyę skreślania wydatków. W tem jednakże musi Koło liczyć zarówno na poparcie większości, jak mniejszości parlamentarnej.

Pos. dr Głąbiński oświadczył się przeciw wszelkiemu odwlekaniu dyskusyi nad pożyczką i dodaje, że politykę robi parlament i stronnictwa, nie zaś dzienniki.

Przemawiali następnie d'Elwert i Adler, ostatni popierając wniosek Koroseca.

Po przemowach pos. Marckhla i Morseya, którzy oświadczyli się przeciw wnioskowi odraczającemu, w imiennem głosowaniu odrzucono wniosek odraczający 23 głosami przeciw 20 i rozpoczęto obrady.

Wiedeń. W komisyi budżetowej przemawiał dziś minister Biliński, który dał wyjaśnienia o wydatkach wojskowych, na jakie ma być przeznaczona pożyczka 182 milionów.

Usunięcie skreśleń budżetowych.

Wiedeń. Dziś o godzinie 1 po południu zbierają się przewodniczący wszystkich wielkich stronnictw, aby się naradzić, w jakiby sposób można wyjść z obecnej sytuacyi, zwłaszcza usunąć skreślenia budżetowe.

O godz. 3 popołudniu zbierze się komisya parlamentarna Koła polskiego na posiedzenie, na którem prezes Głąbiński zda sprawę z konferencyi z przywódcami innych klubów.

Czesi o uchwałach Koła polskiego.

Praga. Wczorajsza dyskusya i głosowanie w Kole polskiem wywołały w prasie czeskiej wielkie zainteresowanie. Dzienniki sądzą, że jestto pierwszy krok zbliżenia Koła polskiego do Unii słowiańskiej, a zwłaszcze początkiem spełnienia przyrzeczenia, danego przez prezesa Głąbińskiego pos. Udrżalowi. Dzienniki czeskie bowiem twierdzą, że przyrzeczenie to w rzeczywistości istnieje.

Wiedeń. We wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego brał udział aż do końca posiedzenia Dawid Abrahamowicz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

BAZYLI ŁADA

doktor medycyny, Radca Stanu, b. lekarz powiatowy w Siedlcach, kawaler orderu św. Stanisława,

urodzony w r. 1841 w Sokołowie gub. Siedleckiej, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w Krakowie dnia 16 kwietnia 1910 r.

Ciężką żałobą okryci żona, córki, syn i zięć zapraszają Krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, które nastąpi w poniedziałek dnia 18 b. m. o godz. 4 po połud. z domu żałoby pod l. 16 przy ul. Podzamcze wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwa żałobne

odprawione zostaną we wtorek d. 19 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Dominikanów i o godz. 8 rano w kościele św. Norberta. 2835

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego.

Do numeru niniejszego dołączone jest wyjaśnienie Andrzeja ks. Lubomirskiego p. t.: W sprawie Banku przemysłowego.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.
2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).
3. Dom Muzeum. im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.
4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·31. Renta majowa 94·65. Renta koronowa węgierska 97·60. Akcye austr. zakł. kred. 667·50. Akcye węg. zakł. kred. 818 —. Akcye Anglobanku 315·25. Akcye Unionbanku 595·50. Akcye Bankvereinu 542 —. Akcye Länderbanku 492·50, Akcye kolei państwowych 748·—. Lombardy 122·50. Akcye fabryki broni 685·—. Akcye tytoniowe 414·—. Alpiny 741·50. Rima-Muranyi 664·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 246·75. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 16 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·90. Tow dyskontowe 188·40.
Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 16 kwietnia.
Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 50 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 86 rb. 10 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.; Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłów 120 rb. — kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 888 rb. 50 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 449 rb. 50 kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 kwietnia.
Pszenica na kwiecień od 12·66 do 12·67; pszenica na maj od 12·66 do 12·67; pszenica na październik 10·78 do 10·79; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·32 do 8·33; owies na kwiecień 6·95 do 6·96; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 0·— do 0·—: kukurydza na maj 5·86 do 5·87; kukurydza na lipiec od 6·06 do 6·07; rzepak na sierpień 13·70 do 13·80.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; pięknie.

Obiady konkurencyjne prywatne od 80 hal. wzwyż. — Ulica Długa 21, II piętro. 2487 10 10

Jamniki rasowe czarne, żółtem podpalane, ośmiotygodniowe, do sprzedania. Kraków, Podzamcze 20. Wiadomość u stróża. 2537 5 5

Osoba inteligentna i przystojna, z dobrego domu, z posagiem, wyjdzie za mąż za człowieka około 40 do 45 lat na poważnem stanowisku. Zgłoszenia z podaniem stanowiska etc. pod **M. D. 108.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. N. Reformy. 2697 8 8

Energiczny handlowiec były kupiec, lat 37, katolik, władający jęz. polskim i niemieckim biegle w słowie i piśmie, poszukuje zastępstwa, kierownictwa lub t. p. **I. F. N.** poste restante **Kraków.** 2549 5 6

Dyskretnie przepisuję dokumenta, załatwiam dyskretne sprawy. **T. U. 21** poste restante **Kraków.** 2550 5 6

Właściciel konsensu na wyszynk wódek i piwa poszukuje spólnika z kapitałem. W. K. poste rest. Kraków. 2572 5 6

::: SPECYALNY :::
MAGAZYN MEBLI
::: kuchennych :::
przedpokojowych i biurowych, paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu
poleca E. Plessner, Szewska l. 21, I p.
1315 19 24

Rabka Willa Regina

położona w uroczej i najzdrowszej stronie Rabki wśród lasów. Pensyonat na przystępnych warunkach. Tamże sklep kolonialny, dzierżawiony ubiegłego sezonu przez p. A. Mordawskiego, teraz prowadzony przez właścicielkę willi. 2800 1 4

Marka ochronna: „Kotwica".
Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Kotwicznego Pain-Expellera
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i orzeźwiające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.
133 16 20

Lüftingera
tępiciel pluskiew
prawnie chroniony, działa natychmiast. Zabija wszelkie robactwo. Cena szarego we flaszkach 40 h, białego nie plamiącego 60 h, 1 K 40 h, 2 K 80 h, 4 K, 5 K 60 h. Żażądać tylko jednej flaszki, Lüftingera w drogueryi **Józefa Hanaka** jako składzie głównym w Krakowie ul. Szewska l. 5. 1843 7 10

Najlepsze czeskie źródło nabycia.
Tanie pierze na pościel!
S. Benisch
1 kg. szarych, dobrych dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., na pół białych 2 K 80 h., białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. b. dobrych, białych jak śnieg, dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.
Gotowa pościel
z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 116 szeroka, wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długimi, 58 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h., 4 K. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolony. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Las Czeski. Cennik obszerny za darmo opłacony.
116 28 45

Niezbędne w każdym domu
następujące
Artykuły do potrzeb domowych!
Masę woskową do podłóg
Masę francuską do posadzek
Farby olejne do podłóg
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaaden
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Hetzendorf
Glazurę spirytusową do podłóg
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny
Aparaty do froterowania podłóg.
Szczotki do froterowania podłóg, do zamiatania, do czyszczenia sukien, do aksamitu i kapeluszy, do sufitów
Szczotki do czyszczenia mebli, do czyszczenia obuwia, do mycia flaszek i szklanek, do czyszczenia szkieł i lamp, do szurowania.
Łopatki blaszane do śmieci
Mieszki do samowarów
Trzepaczki trzcinowe
Piórkowce do zamiatania kurzu
Środki do czyszczenia metali
Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.
Sznury do rolet — Sznury do bielizny.
Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Nowość: „Washall" do prania bielizny
Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę kwilaję — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.
Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykłuwacze do zębów — Farby do potraw, cukrów i likierów.
Środki do czyszczenia obuwia. — Szczotki do wycierania nóg. 2640 1 2
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe i ceratowe — Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

BAZAR KRAJOWY
w Krakowie. Rynek 20 — poleca
Płótna lniane
ręczniki, stołowizna i ścierki z pierwszorzędnej tkalni w Wilamowicach. 2668 6 0

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem

wydało już niejednokrotnie zdumiewające wyniki i przyniosło wiele pożytku ogółowi.

Dziś, między innemi, święci tryumfy hygiena i na tem polu czynione przezemnie próby i doświadczenia, by wynaleźć środek usuwający szkodliwe działanie nikotyny — uwieńczone zostały doskonałym rezultatem. Jest to **Wata „Salvesol"**, preparat, pochłaniający nikotynę, tworzący związek chemiczny, nierozpuszczalny w wilgoci, a tem samem usuwający szkodliwe działanie nikotyny. Polecam więc preparat mój „Salvesol", jak niemniej tutki „Noris z Salvesolem" — wszystkim palącym papierosy.

Mr. Władysław Bełdowski.

O powyższym środku przeciwnikotynowym — prof. dr A. Mars — pisze:

Do
WP. Mra Bełdowskiego w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu jak używam Pańskiej waty „Salvesol" w cygarniczkach szklanych, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem itd.

Z wysokiem poważaniem
Prof. dr Antoni Mars.
2606 1 0

Tylko krótki czas trwać będzie sprzedaż
towarów modnych
przy ulicy Szewskiej l. 15.
Do sprzedania jest bielizna męska i damska, pończochy, skarpetki, parasole, bluzki i halki, spodnice i t. p. — Również jest do sprzedania nowe urządzenie sklepowe.
2811 1 0
40 procent opust. **Zarząd.**

Dla piekarzy!
W celach reklamy gotowa jest słynna od dawna fabryka pieców piekarskich wystawić któremu z tutejszych piekarzy
piec piekarski
lub maszynę do miesienia
znacznie poniżej zwyczajnych kosztów. W zamian za to żąda się tylko, by interesentom było dozwolone oglądanie, za co ewent. nastąpi zapłata prowizyi. Pierwszorzędne polecenia. Kilkuletnie poręczenie.
Zgłoszenia listowne pod **K. 3395** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2798

— Od **20 lat** znany i ulubiony **środek do tępienia włosów**
„EPILATOIR"
do zupełnego wytępienia włosów na twarzy, rękach, ramionach i t. d. został teraz ulepszony i działa szybciej niż dawniej. Cena małego flakonu **10 K,** wielkiego **20 K.** 2421 2 8
ROBERT FISCHER, doktor chemii i kosmetyki. — Dawniej: Wiedeń, I., Habsburgergasse 4, teraz: Wiedeń, I., Salvatorgasse 11 (Passauerplatz 2). Składy w Wiedniu: Apteka W. Twerdego, I., Kohlmarkt 11; apteka Korwilla, I., Wipplingerstrasse 12. — Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości, jakoteż wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, opłacone.

Zastępca
potrzebny dla Krakowa i prowincyi do samogrających orkiestryonów, w Galicyi dobrego przyjęcia doznających i ulubionych. Korespondencya niemiecka. Zgłoszenia:
IGNACY KLEPETAŘ
Praga, Eisengasse 11. 2795 1 2

Przy Błoniach
naprzeciw Parku Jordana, 10 minut drogi od rogatki Wolskiej, ogród z domkiem, werandą i stajnią, nadający się na mleczarnię, restauracyę lub zakład przemysłowy, do wydzierżawienia zaraz. Wiadomość: Loretańska 4, I p. 2446 4 6

Zakład rysowniczy
Magazyn i Pracownia robót ręcznych
„IRIS"
Kraków, Floryańska 32, I p., poszukuje kilku zdolnych **haftiarek.** 2777 2 0

W najzdrowszej
stronie miasteczka Makowa powstało teraz kilka dosyć wygodnych mieszkań dla państwa na lato. Maków, oprócz rzeźwej Skawy, ma tę zaletę, że są blisko lesiste wzgórza, po których można, gdyż to chłopska i gminna własność, chodzić, ognie palić, czego czasem w pańskich lasach nie wolno. Bliższych wiadomości udziela chętnie ustnie i pisemnie Klemens Kaczmarczyk, sklepikarz i właściciel domu **na Zakręciu** przy Makowie. 2763 2 3

Maszynista egzaminowany
elektromonter, poszukuje posady. Franciszek Richter, Ludwinów l. 75. 2772 2 3

PANNA
władająca językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, rutynowana stenografistka pisząca biegle na maszynie, znajdzie natychmiast zatrudnienie w pierwszorzędnem biurze wiedeńskiem. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zatrudnienia i wysokości płacy przesłać należy pod **H. E.** poste rest. **Kraków.** 2767 2 2

Najnowszej budowy
angielski fotograficzny aparat
(jak figura)
2778 1 10
na płaskie błony (Premofilm 9×12) do zakładania i wyjmowania przy dziennem świetle, na 12 zdjęć z soczewką „Extra Rapid Aplanat" i automatyczną migawką z balonikiem za 50 kor. — (Na spłaty miesięczne 60 kor. po 10 kor.) Do nabycia jedynie w składzie aparatów fotograficznych firmy
19 ANT. LARISZ, KRAKÓW 19
Szewska
Poleca również wszystkie inne wyroby jak: Zeissa, Kodaka, Goerza, Hüttiga, Wünschego i innych.

Globin
najlepsza
pasta do bucików
2707 1 4

JOACHIM RINGEL
Kraków, Szewska 7.
Bezwarunkowo taniej niż wszędzie!
Koszule męskie białe, kolorowe, turystyczne i nocne. — Kalesony białe i kolorowe. — **Kołnierze, Mankiety, Rękawiczki, Krawaty, Chustki, Ręczniki, Skarpetki, Szelki, Spinki.** Wszelkie towary z pierwszorzędnych fabryk!
P. T. Urzędnicy otrzymują mimo najniższych cen za okazaniem legitymacyi 10% rabatu. 2794 1 10 Udzielam kredytu.

4 ciągnienia w maju.
Bardzo korzystne zestawienie losów
dające
13 ciągnień na rok i główne wygrane
90.000 koron, 40.000, 30.000, 15.000 lirów, 100.000. 75.000, 25.000 franków.
Kupon gry losu ziemskiego I. em.,
Kupon gry węg. losu hipotecznego,
Włoski los czerwonego krzyża,
Serbski los tytoniowy.
Wszystkie 4 losy sprzedaję za gotówkę podług każdoczesnego kursu dziennego lub też na
36½ raty miesięcznej po **7 K.**
z natychmiastowem prawem gry już po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie przekazem, poczem wysyłam wystawiony podług przepisów dokument kupna-sprzedaży z czekami na przesyłanie dalszych rat. Na życzenie można też pierwszą ratę pobrać za zaliczką.
EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (w domu własnym).
Rzetelnych, stałych odsprzedawców przyjmuję wszędzie.
Niskie ceny. 2601 2 4 Dobra prowizya

Słynny w świecie
krem do obuwia „NIGRIN"
firmy
St. Fernolend, Wiedeń
c. i k. nadw.
Wszędzie do nabycia, także w moim składzie Wiedeń I., Schulterstrasse 21. Szczególnie praktycznym jest krem „Nigrin" w odkręcanej tubce blaszanej. Ten krem do obuwia nie może wyschnąć i jest nadzwyczaj w użyciu oszczędny.
Cena tubki 40 halerzy.
„NIGRIN" sprawia, że skóra nie przepuszcza wody i nie puszcza od wilgoci. 2748 1 0

Zarząd Kółka rolniczego w Zaleszczykach poszukuje uzdolnionego kierownika sklepu. Kaucya 2000 K. Zgłoszenia: Zarząd, Zaleszczyki. 2742 2 3

Pianino używane, w dobrym stanie, do sprzedania. Ul. Czarnowiejska l. 21, I piętro, mieszkania Nr 4. 2749 2 2

Dam 200 koron
za wyrobienie mi odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **E. M. 301.** poste rest. **Podgórze.** 2766 2 3

Japoński
piasek toaletowy
idealny środek do osiągnięcia pięknej, białej cery; prawdziwe działanie tegoż widzi się już przy pierwszem zastosowaniu. Wszelkie pryszcze i nieczystości twarzy znikają w paru dniach. Pakiet wystarczający na dłuższy czas wysyła opłatnie pocztą za przysłaniem 1 kor. przekazem lub w markach 2733 3 6
Dom wysyłkowy Fortuna Kraków, Grabowskiego l. 5.

Do sprzedania w Krzeszowicach
dom parterowy o 4 pokojach, kuchni, przedpokoju i werandzie, oraz ogród 265 sążni. — Wiadomość u Karoliny Płaczek w Krzeszowicach. 2624 4 4

Do wynajęcia
3 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1-go maja b. r. Ul. Pędzichów 23. 2649 3 3

Młoda panna
z 8 klasą, niemieckim językiem, umiejąca krój i krawieczyznę poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiadomość: A. B. 400. poste restante Kraków. 2660 3 3

TERRA :NOVA:
zastępuje łudząco fasady z drogich kamieni naturalnych i jest najsilniej działającą ozdobą architektoniczną budowli.
Z materyału tego wykonane są fasady licznych budowli monumentalnych we wszystkich stolicach Europy.
Przedstawicielstwo na Galicyę
u firmy 2682 5 6
HENRYK EBER
Lwów, ul. Mickiewicza 5.

Broń
jednolufowa począwszy od 26 K, dwulufowa od 35 K, broń flobertowa 8·50 K. pistolety od 2 K, rewolwery od 5 K. Naprawia tanio. Ilustr. cennik opłacony. — F. Dušek, parowa fabryka broni, Opočno przy kolei państw. Nr. 424, Czechy. 193 15 0

Czego jeszcze nie było!
Fabryka po klęsce żywiołowej powierzyła mi właśnie do rozsprzedania ocalone towary, kilka tysięcy wspaniałych, ciężkich flanelowych kocy pięknych, o najnowszych wzorach i modnych barwach, dobrze obłamowanych, mających wcale nieznaczne, zaledwie dostrzegalne skazy tylko od wody. Koce te nadają się bezsprzecznie dla każdego lepszego domu do nakrywania pościeli i osób, są bardzo dobre, ciepłe i mocne, 190 cm. długie a 135 cm. szerokie. Wysyłam za zaliczką 4 sztuki dobrych, flanelowych kocy za 10 K, 3 sztuki lepszych za 9 K, a 2 sztuki najlepszych obłamowanych kocy za 9 K we wszelkich barwach. — Każdy P. T. Czytelnik tego ogłoszenia raczy zamówić z zaufaniem. Adres: Roman Petr, tovarni sklad pokryvek, Náchod, Czechy. 2690 3 4

Najsilniejszemi w świecie rowerami, eleganckiemi, lekkiemi, nie łamiącemi się i taniemi są rowery
2267 1 10
PREMIER
Katalogi za darmo opłacone.
Wyłączna sprzedaż:
F. Lord, Kraków; Leon Bloeder, Chrzanów.

A. HOLIK, Zegarmistrz
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1
uskutecznia reperacye z 1 rocznem poręczeniem i poleca obfity magazyn prawdziwych zegarków genewskich, zegarów wahadłowych, budzików oraz kolekcye zegarów staroświeckich. — Przyjmuje do zamiany stare zegarki i zegary. — **Ceny przystępne znacznie zniżone.**

L. 29276/1910 / B. b. 2695 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty wykonać się mające przy budowie szkoły wydziałowej przy ulicy Szlak (na Maślakówce), a mianowicie na roboty:

1. Ziemne, pomocnicze i murarskie;
2. Kamieniarskie;
3. Ciesielskie;
4. Dekarskie;
5. Blacharskie;
6. Na dostawę ankier;
7. Na dostawę dźwigarów żelaznych.

Warunki ogólne i szczegółowe, jakoteż plany przejrzeć można w biurze Architekty miejskiego Pana Radcy Budownictwa, Jana Zawiejskiego w budynku Magistratu Plac WW. Świętych II. piętro między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również po podpisaniu ogólnych i szczegółowych warunków otrzymać można formularze ofertowe i wnosić oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej, w wysokości $2^1/_2$% od sumy ofertowej. Oferty wnosić można na wszystkie razem roboty, lub też na każdą robotę oddzielnie.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów w dniu 28 kwietnia 1910 r. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Magistratu.

NAJLEPSZEM WINEM DLA NIEDOKREWNYCH JEST

PERŁA ADRYATYKU

DALMATYŃSKIE SŁODKIE WINO

Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów. Wysyłki hurtowne

Handel win W. Bergel, c. i k. nadworny dost., Wiedeń XIX|1.

153 14 0

NOWO OTWARTY

handel korzenny delikatesów i win

1919 10 25 pod firmą

Kazimierz Huét

Kraków, ul. Floryańska l. 23

zawiadamia

że przy handlu — otwartym został

Pokój do śniadań

z doborową kuchnią. Piwem okocimskiem i bawarskiem.

Bufet zaopatrzony w najrozmaitsze przekąski.

Zmiana lokalu!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność, iż z dniem 12 b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej l. 10

na ul. Karmelicką pod l. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy, i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. 2691 4 4

Z poważaniem

Franciszek Saniternik.

MLEKO RÓŻANE wyborny środek do nadania cery, nadaje cerze młodociana świeżość . K 2·—
do tego mydło balsaminowe . . . . . . K —·60

OSAN znakomity środek do zębów.
Woda do ust . . . . . . K 1·76
Proszek do zębów . . . . . K —·88

2384 2 20 **TANNINGENE**
najlepszy środek do farbowania włosów nie puszcza K 5·—

Antoni J. Czerny Wiedeń, XVIII., Carl Ludwigstrasse 6. Składy we wszystkich aptekach i droguer yach.

Najtańsze i najtrwalsze

Dachówki cementowe

można wyrabiać tylko na patentowanych maszynach „Dreistern" Dra Gasparego. Maszyn tych nie wolno naśladować żadnej firmie i wszelkie inne polecone maszyny są przestarzałego systemu. Żądać specyalnego cennika Nr. 239 od fabryki specyalnych maszyn pod firmą:

Dr Gaspary i Ska

Markranstaedt (Saksonia), lub od zastępcy: Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5. 1343 9 12

Jan Ihnatowicz

POLECA:

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

2254 2 0

	hal.		hal.
AMANDINA usuwa plamy z cukru, białka, lodów itp. flakon	50	**KORZEŃ** mydlany do prania materyj jedwabnych i wełnianych, pakiecik po 4 h. i	8
APSEINA wyciąga plamy tłuste	50	**MYDŁO** żółciowe do wywabiania plam zastarzał., kawałek	50
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	50	**ODALINA** usuwa plamy z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, rosołu itp., flakon . .	70
BENZOLINA wywabia plamy tłuste, maziowe i pokostowe, flakonik mały 40 h., cały .	60	**OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	50
BRAZYLINA. Prane w Brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione, odzyskują pierwotny kolor, sztywność i połysk, pakiet	16	**QUILAJA.** Materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, pakiet . .	12
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flak.	50	**WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	50
JAWELINA wywabia z bielizny plamy z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flak.	40	**ZIEMIANEK** oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu	40
KWASEK w laseczkach, używany do czyszczenia palców z atramentu, laseczka . . .	10		

Nabyć można: **we Lwowie** w sklepach własnych **przy ul. Sykstuskiej l. 25 i ul. Hetmańskiej l. 6; w Krakowie, Sukiennice l. 20; w Przemyślu, ul. Mickiewicza l. 6.**

Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, stążki, WKołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów

najmodniejsze i najtańsze poleca:

2814 3 0

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.



Mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców, że objęliśmy wyłączne przedstawicielstwo firmy

Hofherr i Schrantz T. A., Wiedeń

którą zastępujemy od lat 30 we wschodniej Galicyi, także dla zachodniej części kraju, i polecamy

słynne garnitury parowe i wszelkie inne maszyny rolnicze

tej fabryki, które każdej chwili z obficie zaopatrzonych lwowskich składów wysyłamy.

S. A. Bubera Synowie, Lwów, Grodecka 20. 2332 4 12

WIERCENIA

płytkie i głębokie, ręczne i maszynowe wszelkich systemów za węglem, wodą, minerałami.

Wszelkie roboty górnicze

pogłębianie szybów, pędzenie sztolni, murowanie podszybi, izb maszynowych, tam etc. etc.

Poszukiwania

za węglem, rudą i innemi materyałami pod fachowem kierownictwem i doborowym personalem.

Kupno i sprzedaż wyłączności i miar górniczych, kopalń, odkrywek, etc.

Ekspertyzy, porada fachowa.

Wykonywanie, zakładanie i prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw w zagłębiu krakowskiem w zakresie **przemysłu górniczo-hutniczego:**

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych

„TEPEGE"

spół. z ogr. odp.

w Krakowie

Radziwiłłowska 27. Telefon 534.

Posiadamy znaczny kapitał i współudział najwybitniejszych inżynierów górniczych. Wykonujemy prace dla c. k. Rządu, dla Wydziału krajowego, dla najpoważniejszych zakładów górniczych i hutniczych w kraju. 2511 2 2

DACHY NIE WYMAGAJĄCE REPARACYI · POKRYCIE MURÓW OD STRONY WIATRU

Eternit-

ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIK HATSCHEK L. VÖCKLABRUCK WIEDEŃ BUDAPESZT NYERGES-UJFALU

Generalne zastępstwo: Kraków, Wrzesińska 11. Nr telefonu 2047/VIII. 46 15 0

Oddział zastawniczy Filii Banku Hipotecznego

w Krakowie, ul. Bracka 1.

udziela pożyczek począwszy od koron 10·— na drogie kamienie, złoto, srebro i papiery wartościowe 2307 9 10

Poszukuje się zdolnego

buchaltera i korespondenta

biegłego w języku polskim i niemieckim. Posada jest do objęcia zaraz. Zgłoszenia pod adresem: Komercyalny Związek kredytowy w Oświęcimie. 2644 3 3

Urządzenie na droguerye

aptekę lub handel materyałów, w bardzo dobrym stanie, wykonane przez stolarza Burzyńskiego, tanio do sprzedania. Oglądać można w pracowni stolarskiej Burzyńskiego, Kraków, ul. Długa 44. Wiadomość co do warunków sprzedaży. Droguerya, Oświęcim 2655 2 2

5500 notar. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych dowodzi, że **KAISERA karmelki piersiowe** z trzema jodłami najlepiej usuwają

kaszel

chrypkę, zaflegmienie, katar, kaszel kurczowy i krztusiec. Paczka 20 i 40 halerzy. — Pudełko 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece i droguer yi.

843 14 20

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Jilek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 2732 3 5

Tryumf elektryczności!

Na każdem polu wydała elektryczność bardzo wielkie wyniki: jeździmy, świecimy, ogrzewamy się dzisiaj elektrycznością. Czem atoli są te wszystkie zdobycze wobec cudownej siły leczniczej elektryczności, przez którą udało się utrzymać najwyższe dobro człowieka, jego zdrowie, a jeśli było stracone, napowrót odzyskać! Wielu chorych nie wie jeszcze, że w galwanicznej stałej elektryczności posiadamy środek, abyśmy mogli zwalczać skutecznie ogólne osłabienie nerwowe, reumatyzm, ból głowy, bezsenność, porażenia, newralgię, nerwowe zboczenia w trawieniu, osłabienie wszelkiego rodzaju, niedokrwistość i najrozmaitsze choroby kobiece. Opisaliśmy swój sposób leczenia w zajmującej broszurce i każdemu, kto się do nas zwróci, prześlemy 2809

za darmo opłaconą

tę broszurę w zamkniętej kopercie, nie nakładając żadnego zobowiązania. Nigdy jeszcze w Austryi nie ofiarowano publiczności zupełnie za darmo tak cennej pouczającej książki.

Elektro-therapeutische Ordination
Wiedeń, I, Schwangasse Nr I, Mezzanin Abt. 38.

Kupon na książkę za darmo:

Do 16/4 1910
Elektro-Therapeutische Ordination Wien, I., Schwangasse Nr 1, Mezzanin, Abt. 38.

Wyciąć. Proszę przysłać mi dziełko: Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie" za darmo opłatnie w zamkniętej kopercie.

Nazwisko: ....

Adres: ....

Magazyn konfekcyi damskiej LEONA GRABOWSKIEGO poleca

w Krakowie, Plac Maryacki L. 9. róg Rynku głównego

bogaty wybór okryć damskich i kostiumów, bluzek strojnych i angielskich boa strusich i rękawiczek po cenach przystępnych.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.